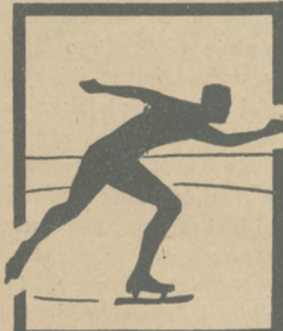


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



PIĘKNA FIGURA ŁYŻWIARSKA
PODZAS POKAZÓW JAZDY FIGUROWEJ W AROSA

LINDHARD CONTRA KNUDSEN

Na łamach prasy europejskiej, poświęconej zagadnieniom wychowania fizycznego, jest od pewnego czasu żywo omawiana polemika prasowa między Lindhardem, a Knudsenem. Obaj zajmują wybitne stanowiska, są znani nie tylko w swej ojczyźnie, ale poza jej granicami, obaj oni mają swą kartę w dziejach wychowania fizycznego w Danji, nic przeto dziwnego, że polemika ich jest ciekawy mprzyczynkiem do historii rozwoju ćwiczeń cielesnych w krajach Skandynawji.

Knudsen zajmuje czołowe stanowisko w swej ojczyźnie i ma niespożyte zasługi na polu reformy wychowania fizycznego. Od 25 lat pełni obowiązki inspektora wychowania fizycznego i ma możność wpływania na odpowiednie ustosunkowanie się szkoły do potrzeb, związanych z rozwojem fizycznym ucznia. Jako człowiek światły i krytyczny nie pozostaje bierny w stosunku do nowych metod wychowawczych i bierze z nich chętnie to wszystko, co przedstawia pewną wartość. Pracuje on również teoretycznie. Jego dzieło o gimnastyce „Laerebog og Gymnastik” przedstawia sobą dużą wartość; prof. Piasecki wyraża się o nim w „Dziejach wychowania fizycznego”, iż jest to najlepszy podręcznik gimnastyki, jaki świat posiada.

Lindhard jest profesorem filozofji na uniwersytecie w Kopenhadze. Stanowisko swe zawdzięcza Knudsenowi, który z racji swego urzędu domagał się utworzenia katedry fizjologii ćwiczeń cielesnych przy tamtejszym uniwersytecie, chcąc tą drogą dać naukowe podwaliny pracy, opierającej się, dotychczas, przeważnie na doświadczeniu.

Wszystko przemawiało za tem, że współpraca Lindharda z Knudsenem wyda odpowiednie owoce i przyczyni się do wyswietlenia wielu spraw spornych, przez uzgodnienie teorii z praktyką. Okazuje się jednak, że Lindhard nie dba o harmonijną współpracę, a raczej ją uniemożliwia. W dziele swem „Die specielle Gymnastik teori” występuje przeciwko nauczycielom gimnastyki, którzy zajmują się teorią. Szczególniej ostro i nieprzychylnie wypowiada się przeciwko Knudsenowi. Ten ostatni uzasadnia w prasie swoje stanowisko, ale Lindhard zbywa milczeniem listy Knudsen'a, jednocześnie wszelkimi możliwymi sposobami wypowiada się i podtrzymuje swój pogląd.

Walka zaognia się zczasem ze względu na spór o władzę i kierownictwo w Państwowym Instytucie Gimnastycznym. Dotychczas kierownictwo spoczywało w rękach Knudsen'a, Lindhard zaś domaga się, aby Instytut został podzielony między nich obu, bo w przeciwnym wypadku powstaje pewien rozdźwięk między głoszonemi przez niego poglądami, a praktyczną pracą w Instytucie. Sprawą tą zainteresowało się Ministerstwo Oświaty i zwołało zebranie dla uzgodnienia stanowisk obu stron, ale Lindhard odmawia swego współudziału. Wobec powyższego Ministerstwo zaproponowało, aby sprawę tę rozstrzygnęła Komisja Rozjemcza, w składzie trzech osób, z których każda byłaby delegowana przez jedną ze stron. Propozycja ta zostaje przez Lindharda odrzucona i dotychczasowy stan rzeczy, pełen utyskiwań i

niemiętego naprężenia, trwa dalej.

Swoim stanowiskiem w tej sprawie zdobywa sobie Lindhard wielu przeciwników. Do nich zalicza się pokaźna część opinii naukowej w Niemczech, która nie dopuszcza, aby ze względu na osobiste wystąpienia Lindharda i nietaktowny, a nawet nieetyczny poziom jego wynurzeń, gdy porusza sprawy personalne, zostały jego dzieła przetłumaczone na język niemiecki.

Prof. Gaulhofer, kierownik Instytutu Gimnastycznego w Wiedniu stoi na czele tej nieoficjalnej opozycji. Powołuje się on między innymi na bardzo znamienity ustęp z dzieła Lindharda, w którym ten wypowiada się w nast. sposób: „Czy pragnie się w gimnastyce, zarówno jak i w innych przedmiotach szkolnych praktykę oprzeć na teoretycznych podstawach, i uzgodnić ją ze współczesnym stanem wiedzy w tej dziedzinie, która przez wszystkich a nawet przez praktyków jest uznana za podstawę teorii ćwiczeń cielesnych czy też nie? Jeżeli tak, to muszą ustąpić wszyscy teologizujący gimnastycy i gimnastykujący teologowie. Ale jeżeli gimnastyka ma się oprzeć na prorokach i ich obwieszczeniach, to należy czynić starania, aby gimnastyka przestała być przedmiotem obowiązkowym, tyle conajmniej uwzględnienia należy okazać dzieciom. „Prof. Gaulhofer dodaje od siebie: „Teraz wiemy o co chodzi. Jest tylko jedna podstawa dla teorii ćwiczeń cielesnych, a jest nią fizjologia, względnie pewne działy medycyny. A więc socjologia, psychologia, pedagogika, historia cywilizacji i podobne dziedziny wiedzy nie mają dla Lindharda żadnego znaczenia. Jej przedstawiciele są „prorokami” i jako tacy nie są przez człowieka nauki brani poważnie. Guts Muths, Jahn, Ling, Knudsen byli teologami. Nie mieli więc oni prawa zajmować się ćwiczeniami cielesnymi. Lindhard nie wie prawdopodobnie jakie sobie wydaje świadectwo temi poglądami.

Nigdy żaden lekarz niemiecki nie wypowiedział podobnego poglądu; ci wiedzą jak niesłychanie ważną jest ich współpraca, ale jednocześnie zdają sobie sprawę, gdzie jest jej granica. Zwracamy na tym miejscu uwagę Lindhardowi, że gimnastyka szkolna i jej teoria zawsze była bardzo ważkiem zagadnieniem pedagogicznym, i takim pozostanie. Nawet dla tak uczonego fizjologa jest rzeczą nader niebezpieczną robić zgóry pedagogom uwagi, gdy ci, przyodzabiają się w obce pióra”, to znaczy, gdy używają naukowego zwrotu, wówczas gdy samemu ma się prawo zabierać głos w sprawach pedagogicznych z całą naiwnością laika. Dzieło jego jest specyficzną mieszaniną cennych fizjologicznych uwag i wyjaśnień, za które należy mu być wdzięcznym, a przytem nacechowane jest niezwykle zjadliwym, zaczepnym tonem w stosunku do nauczycieli gimnastyki i ich dzieł. Z wielkim zapałem wyszukuje on wszystkie te ustępy, które ze względu na ich medyczną stronę nadają się do skrytykowania, wzamian, nad ich pedagogiczną wartością przechodzi do porządku dziennego, bez zastanowienia się i bez wszelkiego zrozumienia dla nich. Trzecią właściwością jego dzie-

ła jest wymieniony wyżej pedagogiczny dyktantyzm”.

Tyle prof. Gaulhofer. Opinia jego nie jest odosobniona. Wraz z wielu innymi wypowiada on swój pogląd, iż jest przeciwnikiem tłumaczenia dzieł Lindharda na język niemiecki, póki te nie zostaną przerobione przez autora, albo póki nie zostaną usunięte z nich pewne ustępy. Jest to zupełnie niezwykły wypadek w dziejach piśmiennictwa naukowego, aby dzieła wielkiego uczonego nie zostały przetłumaczone na jakiś obcy język ze względu na świadomie fałszywe i nieetyczne podawanie pewnych faktów do wiadomości publicznej.

Ten ostatni zarzut zawdzięcza Lindhard nast. faktowi. W wyżej wymienionym jego dziele omawia on budowę wzorca gimnastycznego w systemie szwedzkim i między innymi powołuje się on na bardzo nieudolnie ułożony wzorec, opracowany i jakoby wydrukowany w dziele wydanem przez Knudsen'a i pannę Nutzhorn. Książka, na którą się powołuje, nie zawiera powyższego wzorca jest ona bowiem tylko zbiorem ćwiczeń do użytku szkół powszechnych. Aczkolwiek Knudsen zwrócił na to publicznie uwagę zarzucając Lindhardowi, iż sam ten wzorec ułożył i żądając potwierdzenia powyższego, Lindhard zbywa jego żądania milczeniem. Po jakimś czasie głos w tej sprawie zabiera uczeń jego, Petersen, i wyjaśnia, że Lindhard ułożył wzorec opierając się na wskazówkach autorów książki, i że jest on konsekwentnym wyrazem ich poglądów. Knudsen nie zadawalnia się tą odpowiedzią, domaga się aby głos zabrał Lindhard i wręcz go zpytuje czy uważa on podobne postępowanie za godne honoru człowieka wogóle, a profesora uniwersytetu i uczonego specjalnie.

Polska prasa przemilczała dotychczas cały ten incydent. Jest on jednak bardzo ciekawy i bardzo znamienity, pozwala bowiem zrozumieć cały szereg faktów i okoliczności, związanych z antagonizmem między Knudsenem, a Lindhardem. To wyjaśnia nam do pewnego stopnia opinię Lindharda o Björkstén, znanej reformatorce gimnastyki kobiecej, o dziełach której najważniejsi krytycy wyrażają się z wielkiem uznaniem, a o której Lindhard mówi, „że one nigdy nie powinny być napisane”. Björkstén wprowadził do Danji Knudsen i jest dla niej pełen uznania, a więc mamy prawo przypuszczać, że ten pogląd jest również stronny, jako sprzeczny z wszelkimi innymi poglądami. A teraz drugi przykład. Praktycznym wyrazem poglądów Lindharda na gimnastykę kobiecą jest metoda Agnety Bertram. I tu nasuwają się mimowoli pewne przypuszczenia, dotyczące stronności poglądu i chęci przeciwstawiania się Björkstén. Słowem jak długo podważone jest bezwzględne zaufanie do Lindharda, tak długo trudno będzie odpowiednio się do niego ustosunkować. Wraz z prof. Gaulhoferem należałoby sobie życzyć, aby sprawa Lindhard — Knudsen znalazła wreszcie swój epilog, a tem samem by można było odzyskać zaufanie do bezstronności Lindharda i jego krytyki naukowej.

Mira Jakubowiczowa.



Przystań morska Yacht-Klubu Polski.

OFICJALNY TRYUMF KULTURY FIZYCZNEJ

Jeśliby kto zaczął podnosić dziś, że Rząd polski otacza sport i wychowanie fizyczne czułą opieką — możnaby mu delikatnie zwrócić uwagę, że dosyć długo czekał z odkryciem Ameryki.

Po utworzeniu Państwowego Urzędu W. F. i P. W., po wybudowaniu C. I. W. F., po potężnym poparciu, okazanym Komitetowi Olimpijskiemu i całemu szeregowi Związków — nie może już być chyba żadnej wątpliwości, że czynniki urzędowe naszego kraju znaczenie kultury fizycznej doceniają.

Najbardziej jednak dobitnym i wyraźnym podkreśleniem ich stosunku — a równocześnie najpiękniejszym oficjalnym tryumfem sportu — jest fakt zaproszenia przedstawicieli kultury fizycznej na Zamek.

Sportowcy doznali już wprawdzie raz tego zaszczytu. W grudniu 1928 r. zostali przedstawieni Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej uczestnicy i kierownicy naszej ekspedycji olimpijskiej.

Przyjęcie dnia 18 stycznia będzie jednak nosiło inny charakter. Nie będzie już tylko okolicznościowe, gdyż przyjęcia dla świata sportowego mają się stać doroczne.

Będą one dowodem, że Pierwszy Obywatel Państwa wysoko ceni tę pracę dla Polski, jaką dokonują Ci, których troską — zdrowie i siła narodu, i że zasługi ich są w Jego

oczach równe zasługom innych, działających na polu nauki, sztuki, polityki, przemysłu i handlu. Gdyż w równym — a może nawet większym stopniu przyczyniają się do zapewnienia przyszłej wielkości i chwały Ojczyzny.

Od dnia 18 stycznia poczynszy, żaden działacz sportowy, i żaden najskromniejszy nawet zawodnik, nie będzie już narażony na to, by go nazwać dziwakiem, oryginałem, lub też dzikusiem i brutalem, pozbawionym intelektu i kultury. Bo Głowa Państwa, luminarzy teoretycznych i praktycznych sportu zapraszając do siebie na Zamek — temsamem stwierdza, iż uważa ich za pożytecznych i godnych szacunku obywateli, których innym stawiać należy za przykład.

Zbieg okoliczności zarządził, że prawie równocześnie z przyjęciem u Pana Prezydenta nastąpi ukazanie się w „Monitorze Polskim” rozporządzenia wykonawczego o Państwowej Odznace Sportowej. Na temat tego tak ważnego aktu zabierzemy jeszcze głos niejednokrotnie. Niech nam tutaj wolno będzie tylko podkreślić, iż dwie te daty: oficjalnego podkreślenia znaczenia państwowego ruchu sportowego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ustanowienia pierwszego odznaczenia za wyczyny fizyczne — będą stanowiły pamiętną datę dla kultury fizycznej w naszym kraju.



MIEJSKI URZĄD WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W artykułach, zamieszczonych w Nr.Nr. 50 i 52 „Stadjonu” p. t. „Miejski Urząd Wychowania Fizycznego” ujęliśmy formy organizacyjne instytucji powyższej, wysuwając konkretny plan działalności, oparty o suche i ścisłe paragrafy i punkty. Doszliśmy do przekonania, że pole działalności jednostki komunalnej w dziedzinie wychowania fizycznego jest ogromne, zadania zaś są ciężkie. Wymagają one nie tylko odpowiedniego aparatu urzędniczego, lecz w pierwszym rzędzie stworzenia poważnego ciała kierowniczego — parlamentu sportowego. Tu powinny być skoncentrowane te wszystkie czynniki, które mogą i powinny mieć wpływ na wychowanie fizyczne obywateli:

a) Przedstawiciele oficjalnych władz miejskich, co jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ „Miejski Urząd Wychowania Fizycznego” jest instytucją miejską, będącą składową częścią Samorządu Komunalnego.

b) Przedstawiciele czynników państwowch. Państwo jest odpowiedzialne za całokształt wychowania fizycznego. Aczkolwiek ostatnio istnieje tendencja przerwania realizacji wych. fiz. na barki miast oraz gmin wiejskich, nie może jednak Państwo wyrzec się prawa wywarcia pośredniego wpływu na instytucje samorządowe, kierujące ćwiczeniami cielesnymi.

c) Czynniki społeczne, ponieważ organizacje sportowe o charakterze społecznym, które dobrowolnie wzięły na siebie pracę nad podniesieniem stanu fizycznego ludności, stały się potężną siłą, z którą należy się liczyć. Nawet najbogatsze państwa nie mają możliwości łożyć na sport tak wielkich środków któreby mogły „obsłużyć” wszystkich obywateli; z drugiej zaś strony nie wolno też lekceważyć możliwości współpracy ze społecznikami — umożliwiłoby to wykorzystanie dla spraw wychowania fizycznego czynników nie zajmujących się tem wyłącznie „z urzędu”.

d) Specjaliści — należy oczywiście przyciągnąć do pracy w Miejskim Urzędzie Wychowania Fizycznego takich ludzi, którzy ze względu na swe specjalne wiadomości mogą się przyczynić do postawienia ćwiczeń cielesnych na odpowiednim poziomie. Wychowanie fizyczne powinno być traktowane jako dziedzina naukowa, wymagająca

wieloletnich studjów i prac naukowych: program zakładów naukowych kształcących przyszłych wychowawców fizycznych zbliża się do programu wydziałów lekarskich uniwersytetu. Oczywiście, że Miejski Urząd Wychowania Fizycznego musi posiadać w swym gronie ludzi, którzy przez wysoki poziom swych wiadomości specjalnych stają się naturalnymi rzeczoznawcami w sprawach ćwiczeń cielesnych, organizacji i budowy obiektów sportowych.

Z powyższego wynika, że skład Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego powinien być następujący:

1. Prezydent, względnie Wice-prezydent miasta jest przewodniczącym Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego. Już sam fakt, że osoba, która zajmuje wybitne stanowisko w hierarchji miasta stoi na czele M. U. W. F. podnosiłoby autorytet tej instytucji i podkreśliłoby powagę zagadnienia ćwiczeń cielesnych.

2. Dyrektor Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego, osoba kierująca pracami tego Urzędu i stojąca na czele biura M. U. W. F. Zastępuje on zwykle wice-prezydenta miasta, przewodniczącego M. U. W. Fizyczn.

3. Ławnik Magistratu, stojący na czele Wydziału Higjeny, ponieważ jest to dział najbardziej zbliżony do wychowania fizycznego; mają one w swej działalności cały szereg punktów stycznych.

4. 3 członków Rady Miejskiej, którzy byliby wybierani na konstytucyjnym zebraniu tejże. Wciągnięcie radnych w orbitę prac Miejskiego Urz. Wych. Fizyczn. podniosłoby zainteresowanie dla zagadnień ćwiczeń cielesnych całej Rady Miejskiej, ponieważ posiadałaby ona wówczas w swym łonie naturalnych obrońców i referentów dla spraw wychowania fizycznego.

5. Przedstawiciel Miejskiego Wydziału Szkolnego, który byłby naturalnym łącznikiem między reprezentowanym przez siebie wydziałem, a Miejskim Urzędem Wych. Fizyczn., który dba o ćwiczenia cielesne w szkołach.

6. Przedstawiciel Urzędu Budowlanego, który jest niezbędny w Miejskim Urzędzie Wychowania Fizycznego z jednej strony jako doradca w sprawach budowy obiektów sportowych, z drugiej zaś strony w ce-

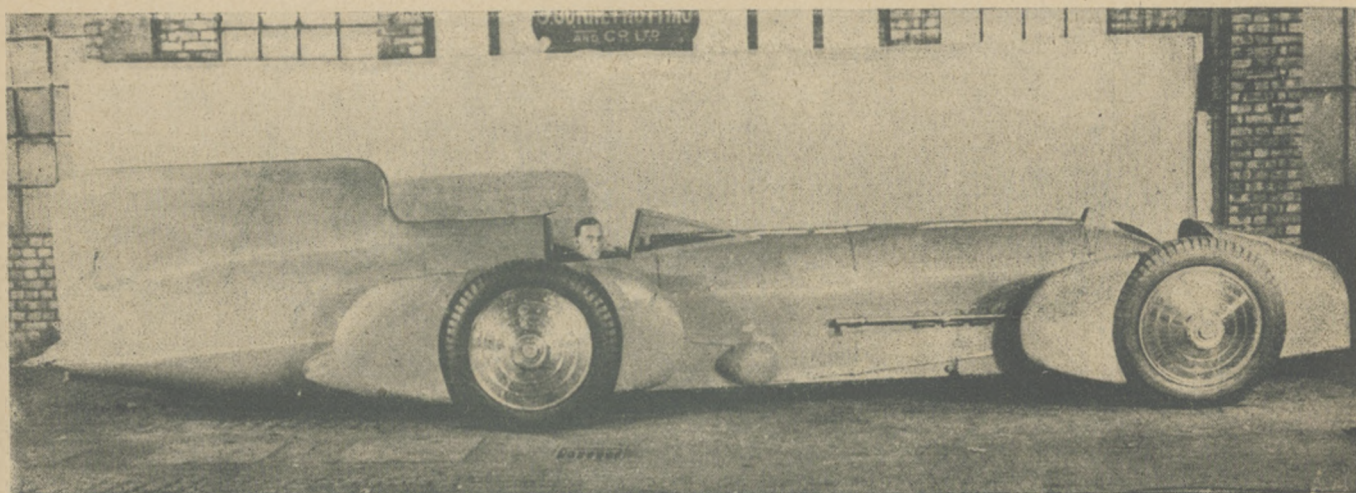
lu skoordynowania akcji budowlanej miasta z budownictwem sportowym.

7. Naczelnny Ogrodnik Miejski. Na Zachodzie obecnie stosuje się system budowy boisk, który polega na tem, że miejskie place do gier dostępne są dla wszystkich obywateli. Są one zwykle rozmieszczone w ogrodach i parkach miejskich, co też znacznie podnosi warunki higieniczne boisk, korzystających w ten sposób z rezerwuaru dobrego powietrza. Ponieważ Naczelnny ogrodnik miejski opracowuje plany budowy ogrodów i parków publicznych, powinien on być w ciasnym kontakcie osobistym z Miejskim Urzędem Wych. Fiz., szczególnie z wydziałem budowy obiektów sportowych.

8. Naczelnny Lekarz Szkół Miejskich. Wychowanie fizyczne, którem kieruje w szkołach Miejski Urząd Wychowania Fizycznego jest nierozdzielnie związane ze stanem zdrowotnym młodzieży szkolnej, za który znów jest odpowiedzialny Naczelnny Lekarz Szkół Miejskich. Dla uproszczenia form współpracy tych dwóch czynników pożądanym jest ciasny kontakt osobisty, wobec czego Nacz. Lekarz zasiada w Miejskim Urzędzie Wychowania Fizycznego.

9. Przedstawiciel Miejskiego Wydziału Finansowego, który powinien być regulatorem i jednocześnie ekspertem przy układaniu budżetu Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego. Obecność jego zaoszczędzi wielką stratę czasu, któraby powstała przy biurokratycznym załatwieniu budżetu — przesyłaniu i korespondowaniu między temi instytucjami o ewentualnych w nim zmianach.

10. 2 przedstawiciele Stowarzyszenia Lekarzy, jako społecznej instytucji, która ma zainteresowanie dla naukowej strony wychowania fizycznego. Instytucje społeczne powinny delegować po dwóch przedstawicieli do Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego w tym celu, aby w wypadku, gdyby jeden z nich nie był obecny, instytucja społeczna byłaby jednak reprezentowana przez zastępcę. System ten jest zbędny dla instytucji miejskich lub państwowych, których przedstawiciel wchodzi do Miejskiego Urzędu Wych. Fiz. z urzędu; zatem praca w nim wchodzi w sferę obowiązków służbowych.



Mjr. Campbell ze swą maszyną „Blue Bird II”, na której zamierza osiągnąć 400 km. na godzinę.

DRZAZGI

11. 2 przedstawiciele Stowarzyszeń Nauczycielskich, które z tytułu zakresu swej działalności powinny się zajmować wychowawczą stroną ćwiczeń cielesnych.

12. Po 2 przedstawiciele najpoważniejszych Okręgowych Związków Sportowych — tych instytucji o charakterze społecznym, które mają w swem ręku wychowanie fizyczne wielkiej ilości obywateli: działalność ich wymaga skoordynowanej akcji z czynnikami oficjalnymi w pierwszym rzędzie z Miejskim Urzędem Wychowania Fiz.

13. 2 przedstawiciele Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego — instytucji, która się opiekuje życiem sportowem miasta z punktu widzenia państwowego.

14. 2 przedstawiciele Ośrodka Wychowania Fizycznego P. U. W. F., który prowadzi pracę praktyczną wychowania fizycznego.

15. Osoby fizyczne, których współpraca będzie uznana za użyteczną dla Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Wyżej wyszczególnione osoby oraz przedstawiciele różnych instytucji tworzą t. zw. Zarząd „Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego”, który kieruje całą pracą wychowania fizycznego w mieście. Zarząd odbywa swe plenarne zebrania raz na miesiąc, na których są omawiane ogólne wytyczne pracy na przyszłość, kontroluje działalność dotychczasową i koordynuje pracę.

Zarząd dzieli się na 5 komisji składających się z 3—7 osób, które się zbierają raz tygodniowo, a mianowicie: a) ogólna, b) urzędów sportowych, c) wychowania fizycznego w wieku przedszkolnym i szkolnym, d) stowarzyszeń sportowych i e) finansowa.

Personel biurowy Miejskiego Urzędu Wychowania jest zorganizowany w sposób następujący: na czele stoi Dyrektor, odpowiedzialny za całokształt prac. Na czele wydziału — naczelnik wydziału, na czele zaś sekcji — referent sekcji. Każda sekcja, stosownie do swych potrzeb może posiadać pomocniczy personel biurowy.

Przy organizowaniu Miejskiego Urzędu Wych. Fiz. należy oczywiście uniknąć form biurokratycznych: na początku naczelnik wydziału może obsłużyć wszystkie swoje sekcje — w wypadku dużego rozwoju wydziału angażować można nowe siły biurowe.

Projekt powyższy organizacji Miejskiego Urzędu Wychowania Fizycznego należy uznać za ramowy — powinien on być odpowiednio zmieniony i dostosowany do lokalnych warunków każdego miasta

Z. Rusecki.

Pamiętam — w czasie, kiedy sport uważano za brzydką zabawę jeno, za karygodne zabijanie czasu, kiedy naukowo dowodono, że w głowie „Boskiej Zuzanny”, pod wpływem pewnej kategorii ruchów tenisowych, tworzy się... sadzawka, że sport przeto jest objawem niemal patologicznym — szanującemu się „intelektualiście” wypadało nawet od czasu do czasu rzucać kamieniami pod nogi, mimo wszystko, dążącemu naprzód sportowi.

Zreumatyzowany starzec 30-letni, rachityczny, a „kochający całym sercem” młodzieniec, bez obawy naderwania swoich nadwątlonych sił (symboliczne na szczęście) były kamienne i ciskał nimi jak Cyklop.

Wtedy to było ogólnie przyjęte; ale teraz, kiedy ten sam przedwcześnie zgrzybiały starzec wzdycha jak rozkochany młodzieniec i skarży się jak skrzywdzone dziecko: że urodził się zbyt wcześnie, że nie może już korzystać z dobrodziejstw kultury fizycznej „kiedy pedagogowie w szkołach trzy godziny tygodniowo poświęcają gimnastyce, kiedy Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmuje sportowców na audjencji, i kiedy do dobrego tonu należy wiedzieć ostatecznie wyniki „naszej” Walasiewiczówny, i Bocheńskiego — nie wypada, a nawet niebezpiecznie jest uprawiać rzuty kamieniami.

Niebezpiecznie przede wszystkim dlatego, że nogi sportu wzmocniły się niepomierne i wyolbrzymiały. Niebezpiecznie jest ciskać kamieniami pod te muskularne nogi, bo kamienie odbijając się wracają zpowrotem.

Nie mogło też być inaczej i w ostatnim wypadku, kiedy w Kurjerze Polskim z dn. 6.I b. r. spotkaliśmy artykuł p. W. Z. Waydy, który omawiając ostatnie audycje Polskiego Radja znajduje, że bezsensownem jest transmitować zawody bokserskie bo: „sportowe tajemnice doskonale się nadają do pogadank i odczytów ale nigdy do transmisji”.

(boks) nie nadaje się jednak do pokazów publicznych i działa szkodliwie na instynkty publiczności”...

Wypada mocno załować, że p. Wayda mimo podpisywania swoich artykułów całym nazwiskiem i dwoma literami przed nazwiskiem, nie zdobył jeszcze sobie tak wielkiej popularności żebyśmy wszyscy, biedni sportowcy i niesportowcy, tak dalece byli zainteresowani Jego osobą, że wiedzielibyśmy dokładnie o wszystkim co Jej dotyczy. Niestety tak nie jest. Pan Wayda nie zdobył jeszcze tej powszechnej popularności, nie możemy więc twierdzić dokładnie czy Pan Wayda zna się na sporcie czy też nie.

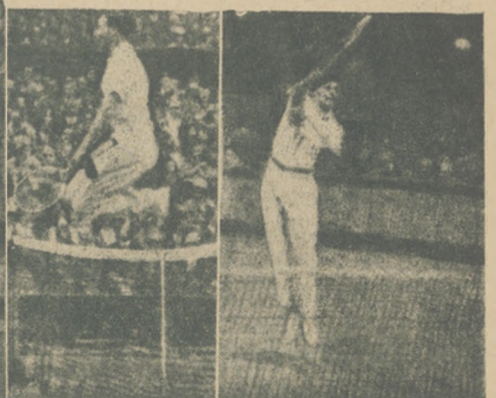
Jeśli ukryty, niezbyt popularny jeszcze znawca sportu Pan Wayda chciał wykreślić boks z rodziny sportów, to pocóż miał to czynić między „koncertem symfonicznym” i „przewracaniem kartek podczas odczytu”, kiedy idąc utartą drogą polemistów, mógł tego z mniejszem narażeniem się dokonać na łamach prasy sportowej.

Jeśli natomiast Pan Wayda na sporcie się nie zna i zabrał się do rzeczy, o której poprostu nie ma najmniejszego pojęcia — to nie winszujemy odważnemu, skądinąd Panu Waydzie jego „encyklopedyzności”. Ostatecznie godzimy się nawet z Panem Waydą, że pisać o wszystkim — to nie sztuka, ale i Pan Wayda musi zgodzić się z nami: że sztuką jest natomiast pisać o wszystkim... do rzeczy.

Ze swojej strony zapewniamy Pana Waydę, że sport i transmisje sportowe dawno już zostały adoptowane przez większość społeczeństwa polskiego, które żąda od programów Polskiego Radja coraz więcej audycji sportowych.

Chcielibyśmy też poinformować Pana Waydę, że nawet dziennikarze sportowi nie mogą objąć wszystkich zagadnień sportu, jego filozofii, jego wpływu na młodzież i społeczeństwo, specjalizują się i wybierają sobie tylko pewne gałęzie sportu, o których piszą fachowo i ze znawstwem. Wspomniemy jeszcze i o tem, że żaden z dziennikarzy sportowych nie bierze się do sprawozdawania koncertów, a tembardziej nie zabiera w prasie głosu o ich użyteczności, aczkolwiek bardziej może odczuwa muzykę niż Pan Wayda sport. Podobno nawet nie tylko wśród publicystów i dziennikarzy sportowych panuje zasada: „pisać tylko o tem na czem się zna”.

Józef Włodarkiewicz.



Jean Borotra, zwany „latającym Baskiem” w pełnej akcji.

MŁODZIEŻ POZASZKOLNA — A ĆWICZENIA CIELESNE

Zagadnienie kultury cielesnej wśród młodzieży rzemieślniczej w Polsce nie znalazło dotychczas należnego rozdziału na polu publicystyki sportowej, a raczej w fiz. w Polsce.

Głos p. Miry Jakubowiczowej w artykule p. t. „Zaopiekujmy się młodzieżą rzemieślniczą” znaleźć winien oddźwięki nie tylko w prasie polskiej, ale — trafić winien — jako apel słuszny do tych czynników, których obowiązkiem między innymi zadaniami, jest troska o podniesienie kultury cielesnej wśród dominującej liczebnie młodzieży pozaszkolnej. Trudno mi ograniczyć się jedynie w tym wypadku do młodzieży rzemieślniczej (szkoły dzienne), gdyż warunki pracy tej młodzieży są mocno zbliżone do szkoły publicznej. Uwagi i myśli, rzucone przez p. M. J. nabierają wydatniejszego znaczenia, gdy sięgniemy do mas młodzieży kursów wieczorowych, zawodowych i ogólnokształcących, świetlic i stowarzyszeń, tak znacznych instytucji o typie P. W. i W. F.

Spostrzeżenia i uwagi, transponowane z gruntu Rzeszy Niemieckiej, w odniesieniu do polskich warunków są o tyle słuszne, o ile dotyczą zasadniczych zagadnień, jak np. kwestja wyczasów letnich. Tak, jak w Niemczech, tak i we Włoszech (Dopolavoro), w Austrii sprawa urlopów letnich wypoczynkowych, choć zatracą już silniej o zagadnienia socjalne, jest sprawą pierwszorzędного znaczenia i dla wychowania fizycznego, bo stanowi punkt wyjścia do propagandy w fiz. wśród urlopującej i łaknącej ruchu młodzieży pracującej.

Natężenie i nastawienie aparatu państwowego (P. U. W. F. i P. W.) na potrzeby wychowania fizycznego w Polsce jest niemięjsze, aniżeli w państwach pracujących od lat siłą tradycji i wypróbowania metod. Przed nami leżą przeto olbrzymie możliwości i każda słuszna myśl, o ile tylko ma szanse zrealizowania, staje się tezą, dogmatem do wykonania.

Młodzież pozaszkolna rozwija się fizycznie, przeżywa i kształtuje psychicznie nie tylko w skali wieku 14—17 lat. Niedorozwój fizyczny idzie w parze z niedostatkiem materialnym i daje nam typy chłopca w wieku poborowym o strukturze fizycznej niemal dziecka i nieskrystalizowanej absolutnie fizjonomji psychicznej.

Obok charactwa, niezradności fizycznej i zaniku, czy też braku inwencji w pracy zawodowej, występuje u młodzieńca, czy też dziewczęcia, niemal pełnoletniego, ociężałość i niezdarność.

Z gruntu polskiego czerpałem uwagi takie, jak: brak u ćwiczącego nie tylko koordynacji ruchów naogół prostych, ale izolacji najprymitywniejszych ruchów. Grający np. w p. siatkową nie może odbić piłki jednorącz (musi posilkować się drugą ręką), nie odróżnia wagi p. siatkowej od p. koszykowej (poczucie mięśniowe), grymas, przyruch — są częstymi symptomatami ich postawy w grze sportowej.

Zagadnienie higieny osobistej podobnie jak i świadomość konieczności poprawy postawy (patologja na tle pracy zawodowej) występuje wówczas, gdy ćwiczący nabierze

pełnego przekonania do ćwiczeń cielesnych, i nabierze szacunku do zbawiennego oddziaływania gimnastyki, gier, pływania na zaniebdany jego organizm. Kółka higieny osobistej przy najlepszej obsadzie lekarskiej zamierają wkrótce z braku frekwencji, o ile członkowie ich nie odbywają ćwiczeń cielesnych. Wraz z rozwojem mięśni, płuc, narządów wewnętrznych i t. p., — potężniejsze zaufanie do sił własnych, rodzi się świadomość sił energetycznych i umiejętność wykorzystania ich ku pożytkowi własnemu i innych.

Dewiza Marka Twain'a: „Nie dlatego ludzie przestają się bawić, iż starzeją się, ale dlatego starzeją się, iż przestają się bawić”, — trafia bardziej przekonywująco do tej młodzieży, aniżeli racjonalistyczna dewiza tegoż Mark'a Twain'a: „Człowiek jest tak starym, jak jego układ krążenia”.

Poprzez prosty, niewymuszony, różnorodny co do treści, a efektowny nieraz co do formy ruch, — wytwarza się u ćwiczącego, potrzeba oddawania się kulturze fizycznej. Zjawisko wtórne: wyrozumowanie i uzasadnienie potrzeb tego ruchu następuje znacznie później aniżeli u młodzieży szkolnej, lecz gwarantuje zato trwałość i systematyczność w pracy kursisty, czy świetliczanina w stopniu spotykanym rzadko, nawet wśród „zagorzałych sportowców”.

Czynnik zawodnictwa, stanowiący całą dynamikę życia klubowego, jest w życiu młodzieży pozaszkolnej (nieklubowej) złem koniecznym, z którym każdy nauczyciel stale liczyć się musi, o ile tylko dorobek kilkuletniej pracy ma być etapem do dalszej koła, czy grupy ćwiczebnej.

Ambicja sportowa, właściwa nawet najślabszym (bez oznak patologji) typom fizycznym, może rozniecić tyle szkodliwych animozji i kierunków w życiu środowiska takiego, iż zaspokojenie fałszywych jego dezyderatów (medale, nagrody), przygłyszcy całkowicie ducha radości i zdrowia.

Myśli, ujęte w broszurce plk. Osmólskiego, uzasadniająca zwłaszcza potrzebę w fiz. w koncepcji młodego adepta sportu, a mianowicie w słowach: „Chcę być silnym, zgrabnym, chcę być sportowcem” — trafiają bardziej do przekonania tej młodzieży, aniżeli nimb rekordów, zwycięstw u 100% sportowca.

Chęć oderwania się od trosk, tarapatów życia codziennego, zwłaszcza w okresie kryzysów, braków materialnych — jest głównym motorem grawitowania młodzieży tej do w. fiz.

Radość, czerpana pełnią zbudzonego późn ożycia sportowego o formie rozrywkowej, w atmosferze ruchu, słońca, znajomych — stanowi kwintesencję i istotę w. fiz. w zrozumieniu ćwiczącego.

Zresztą organizm wcale, lub słabo zaprawiony do wysiłków trwałych, lub „krajcowych” nie znosi ofiar nadmiernych na rzecz ułamka sekundy, czy kilku centymetrów.

Zetknięcie ze światem „rasowego” sportu wnosi w ładnie sprofilowaną linię sportowca-rzemieślnika, robotnika miazmaty

przykrej świadomości o jego zbyt wielkich, naturalnych brakach fizycznych.

Zabiegi djetetyczne, masaże, teorie o wypoczynku — stają się mitem nie dościgłym, choć ambicja narzuca potrzebę wysiłków wielkich i stałych.

Nic dziwnego, iż praca wśród tej młodzieży wymaga znajomości psychiki jej, a przede wszystkim — jej potrzeb, wynikłych z tytułu specyficznych warunków zawodowych.

Brak czasu dyktuje konieczność możliwie ekonomicznego wykorzystania czasu na zajęcia tej młodzieży; sporty o niezaprzeczalnie dodatnim oddziaływaniu, jak: wioślarka, narciarstwo, p. nożna nawet, — muszą ustąpić miejsca bardziej tanim, eo ipso — demokratycznym sportom, jak: gry sportowe, pływanie, lekka-atletyka, a przede wszystkim gimnastyce.

Gimnastyka, prowadzona w różnych grupach, a więc wśród młodocianych, dorosłych, mężczyzn, kobiet wymaga od prowadzącego ją dużego nakładu.

Tak np. wśród młodocianych ogniska wieczorowego (w tym wypadku młodzieży o trudniejszym prowadzeniu z ul. Okopowej 55 w Warszawie) — żywy udział instruktora w okazywaniu ćwiczeń umożliwił utrzymanie i opanowanie całkiem niesforowanego elementu. Rzadko albo wcale nie ćwiczący „gimnastyk” — nie może skupić się nawet na wysłuchanie omówienia głównych postaw wyjściowych; rozgardzając wewnętrzny, brak poczucia dyscypliny są zbyt wielkie, by omówienie najprostszego ćwiczenia (jak w szkole publicznej) — było zapowiedzią do wykonania. Proste, dość wytężające ćwiczenia, — wykonywane i opisywane jednocześnie przez instruktora, znajdują zawsze nasładowców. Wyrabia się koordynację umiejętność rozróżniania z opisu ćwiczeń, wzrasta poprawność w wykonaniu, zespół staje się narzędziem świadomym w rękę nauczyciela. W ślad za tem gina: apatja do ćwiczeń i chęć „omijania” sali gimnastycznej. Ćwiczący, pomimo intensywności ćwiczeń wypoczywa psychicznie, a radość na twarzy znamionuje jego zapał do ćwiczeń.

Trudno w ramach artykułu pomieścić syntezę uwag i spostrzeżeń, jakie nasuwają się na tle pracy wychowawczej wśród tej młodzieży. Te same prawa i potrzeby nurtują zarówno wśród ćwiczących zespołu kursowego, jak świetlicowego, jak i grupy P. W., oddającej się ćwiczeniom w. fiz.

Zagadnienie to sięga w masy setek tysięcy, dotyczy regeneracji społeczeństwa na drodze realnych całkiem możliwości i dlatego jest problemem dnia.

Jak wygląda udział dotychczasowy czynników miarodajnych i społecznych w tym kierunku — postaram się zilustrować w najbliższym artykule. Są i duże jakościowo (Magistrat Warszawski), choć zlokalizowane co do zasięgu rezultaty, a znacznie większe możliwości otwierają się nadal (Komitety W. F. i P. W., Wydział Ośw. Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P., P. U. W. F., Samorządy miejskie i wiejskie).

WYDAWNICTWA NARCIARSKIE

Poniżej zamieszczamy spis ważniejszych podręczników narciarskich.

Inż. Al. Bobkowski: „Podręcznik narciarski”, wyd. II rozszerzone, Lwów 1926, str. 221. Cena zł. 4.50.

Na bogatą treść, ilustrowaną licznymi fotografiami i nadzwyczaj udatnymi i pouczającymi rysunkami szematycznymi, wykonanymi przez W. Czerwińskiego, składają się następujące rozdziały: Rys historyczny. Sprzęt narciarski, Nauka jazdy na nartach, Skok na nartach, Skocznia narciarska, Zaprawa narciarska, Wycieczki, Organizacja narciarstwa, oraz pióra Dr. Wład. Fuchs-Dybowskiego: Higjena Ogólna sportu. Odmrożenia. Uszkodzenia ciała.

Jak z przytoczenia tytułów głównych rozdziałów wynika książka ta jest niezbędnym podręcznikiem, zarówno dla wszystkich początkujących adeptów białego sportu, jak i dla wprawnych narciarzy, pragnących doprowadzić swe umiejętności, do najwyższego poziomu, zarówno dla turystów, jak i dla zawodników.

Jest to zasadnicze dzieło każdej biblioteki narciarskiej.

Stan. Fächer: „Kurs jazdy na nartach”. Wyd. P. Z. N. Kraków 1928, str. 85. Cena zł. 2.20.

Szczegółowy opis 6-dniowego kursu narciarskiego nadzwyczaj jasno i przejrzysto ujęty. Każde ćwiczenie podane jest w formie instrukcji podawanej ćwiczącym przez nauczyciela, oraz dokładnego omówienia sposobu prawidłowego wykonania ćwiczenia jakoteż błędów często spotykanych.

Program kursu i metoda nauczania podane przez autora, zalecone zostały przez Komisję Sport. P. Z. N. Książka konieczna dla instruktorów i samouków jest zarazem bardzo pożyteczną dla wszystkich uczestników kursów narciarskich.

Wł. Ziętkiewicz: „Jazda na nartach”. Warszawa 1930. Cena zł. 5.—.

Podręcznik, zawierający wiadomości o kursach narciarskich, ubiorze i oporządzeniu narciarzy, naukę jazdy i musztrę narciarską. Wartość pracy podnoszą niezwykle liczne ryciny (150) zestawione w sposób filmowy, t. j. każdy ruch narciarza jest przedstawiony kilkoma po sobie następującymi fazami, uwidoczniającymi każdy szczegół ruchu. Zalecone do użytku przez Min. W. R. i O. P. oraz przez Państw. Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

Książka szczególnie ważna dla prowadzących kursy narciarskie przysposobienia wojskowego i ich uczestników jest zarazem bardzo pouczającą dla szerokiego ogółu narciarzy ze względu na nowy sposób ujęcia tematu.

Wł. Ziętkiewicz: „Sprzęt narciarski”. Warszawa, 1929, str. 32 + tablica. Cena zł. 0.75.

Opis sprzętu narciarskiego, wskazówki dla domowego wyrobu nart, konserwacja sprzętu i jego naprawa, użycie smarów. Sze-



reg cennych uwag praktycznych, ważnych dla każdego narciarza.

Inż. M. Dudryk: „Przewodnik narciarski” po terenach Karpat Wschodnich. Wyd. P. Z. N. Kraków, 1925, str. 32. Cena zł. 1.—.

Przewodnik obejmuje Gorgany Wschodnie, pasmo Bliźnicy i Świdowca, Czarnohorę i Karpaty Marmaroskie, jest zatem szczególnie ważny dla turystów pragnących zwiedzić otoczenie dolin Prutu, Czeremoszu i Cisy. Autor podaje szereg b. cennych wiadomości dotyczących tych terenów, dotąd w małym tylko stopniu udostępnionych, co jest tem ważniejsze, że literatura turystyczna, opisująca Wschodnie Karpaty jest bardzo uboga.

W. Midowicz i M. Augustynowicz: „Przewodnik narciarski po Beskidzie Zachodnim”. Kraków, 1928, str. 91, w płóc. opr. Cena 3.— zł.

Przewodnik napisany przez doskonałych znawców opisywanego terenu obejmuje Beskidy Zachodnie od Baraniej Góry i Wielkiej Raczy po Turbacz. Zaletą przewodnika są krótkie i zwięzłe opisy wszystkich dróg narciarskich wraz z podaniem czasu potrzebnego na ich przebycie:

barwy znaków. Szereg bardzo pięknych fotografii przyozdabia jego szatę zewnętrzną.

R. Nitribitt i Z. Hetper: „Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice”. Przewodnik turystyczny. Str. 210. + 1 mapka. Cena zł. 6.—.

Nieodzowna książka dla wszystkich turystów, pragnących zwiedzić Beskidy Krynickie. Szczegółowo opisane są w przewodniku najbliższe okolice Krynicy, Muszyny i Uzdrowisk nad Popradem położone. Ale i tereny odległe o 20 km. od Krynicy i pasma położone w obrębie pasa turystycznego po stronie Czechosłowackiej, pasmo Radziejowej i Pieniny są w nim dokładnie omówione. Oddzielna część przewodnika poświęcona jest wycieczkom zimowym w tych okolicach. Właściwy przewodnik poprzedzony jest częścią informacyjną, wstępem fizjograficznym pióra Dr. Ad. Gadowskiego i wskazówkami ogólnymi dla turystów. Dziełko ozdobione 38 rycinami, uzupełnia opis wycieczek po Spiszu i Orawie z uwzględnieniem turystyki samochodowej) oraz mapkę komunikacyjną.

Beskidy Śląskie — opracował prof. Stan. Sowa: Skala 1:100.000. Cena 80 gr.

Szematyczna mapa orientacyjna, obejmująca grupę Beskidów pomiędzy rzekami Olzą i Sołą, a zatem otoczenie doliny Wisły wyróżnia się wielką przejrzystością. Wszystkie znakowane drogi odbite zostały wielobarwnie, poza tem podano przeciętne czasy marszu na każdym odcinku, dzięki czemu mapa daje duże usługi dla projektowania wycieczek.

Beskidenkarte — opracował Dr. Edward Stonawski. Skala 1:75.000. Cena zł. 4.—.

Mapka obejmuje przestrzeń od Cieszyna do Jordanów, zawiera więc całe pasmo Beskidów od Jaworowego i Polomów na Śląsku Czechosłowackim aż do Babiej Góry i jej zachodnich stoków włącznie. Na dokładnej, dzięki dużej skali (1:75.000) mapie, łączącej w jedną całość szereg arkuszy austriackiej mapy Sztabu Generalnego, wyrysowano znaczone drogi i ścieżki górskie oraz schroniska, dzięki czemu specjalnie nadaje się ona do celów turystycznych.

**TENISIŚCI
PRENUMERUJCIE
CZYTAJCIE**

LAWN TENNIS POLSKI

Ilustrowane Czasopismo Sportowe
Oficjalny Organ
Pol. Związku Lawn-Tennisowego

Redakcja i Administracja:
Warszawa, Rysia 1 m. 5

O PODNIESIENIE POZIOMU ŁYŻWIARSTWA

„Jeżeli dwuletnie wizyty najtęższych łyżwiarzy Europy nie sprowokują naszych sportowców, organizatorów i publiczności do entuzjastycznego zajęcia się tą przepiękną dziedziną sportu, to już nic chyba nie ruszy z posad śpiącego od wielu lat polskiego łyżwiarstwa“.

Oto krótko, lecz jakże dobitna wzmianka jaką wyczytałem niedawno w prasie sportowej. Faktem jest, że łyżwiarstwo polskie stawia teraz dopiero pierwsze kroki i że do niedawna nic go z posad ruszyć nie mogło. Jakże naprawdę niski jest poziom postępów naszych w jeździe szybkiej i figurowej w stosunku do amerykańskiego tempa wznoszenia się z roku na rok poziomu lekkiej atletyki, boks, narciarstwa i wielu innych sportów! zadziwia wprost fakt, że niemal we wszystkich sportach umieliśmy w ciągu ostatnich kilku lat wznieść się do poziomu conajmniej przeciętnej europejskiej klasy, a w niektórych dziedzinach nawet do poziomu ekstra-klasy, w dziedzinie zaś łyżwiarstwa byliśmy, jesteśmy i zapewne długo jeszcze będziemy klasą niższą od przeciętnej. Nie mam tu na myśli hokeju polskiego, z którego słucznie zupełnie możemy być dumni i który szybkością wznoszenia się do poziomu najlepszych zespołów europejskich, pobił wszystkie chyba inne dziedziny sportu. Gdzie jednak szukać należy przyczyn tak niskiego poziomu naszej jazdy figurowej i szybkiej? Przyczyn tych jest tak dużo i niektóre z nich tak są do zwalczania trudne, że na okres najbliższy horoskopy są raczej ujemne dla rychłych postępów w dziedzinie — najczęściej marne u nas zimy, trwające z przerwami nie dłużej, jak 3 miesiące. Jest to tarcza, puklerz, za którym się chowa wielu naszych „działaczy” sportowych, „pracujących” nad podniesieniem poziomu polskiego łyżwiarstwa. Nie jest to jednak przyczyna istotna niskiego poziomu tego pięknego sportu. Przecie Wiedeńczycy zimę mają nie tak znów bardzo lepszą od naszej, a jednak ich czołowi łyżwiarze stoją na poziomie ekstra-klasy, już nie europejskiej, lecz nawet całego świata. Dlaczego? Odpowiedź prosta: możliwość jeżdżenia na łyżwach przez blisko 7 miesięcy w roku. Z chwila, gdy Polska mieć będzie dostateczną ilość sztucznych torów lodowych, nie będziemy długo czekać na szybki wzrost poziomu naszego łyżwiarstwa. Gdybyśmy mieli np. w każdym z siedmiu największych pod względem ilości mieszkańców miast naszych sztuczny tor lodowy, rezultaty nie dałyby długo na siebie czekać. A oto niewielka, ciekawa pod pewnym względem statystyka: najwięcej mieszkańców liczy Warszawa — 1.100.000. Potem idzie Łódź — 600.000. Dalej Lwów, Kraków, Poznań, Wilno i wreszcie na siódmym miejscu Katowice — ze 130-tu tysiącami mieszkańców. Każdy z nas wie dobrze, że jak dotychczas tylko właśnie w Katowicach mamy od niedawna jedyny w Polsce sztuczny tor lodowy. Faktem jest, że miasto, mające niemal dziesięć razy mniej ludności, niż Warszawa, uczy nas, jakie są najprostsze drogi podniesienia w najkrótszym czasie łyżwiarstwa naszego do odpowiednio wy-

sokiego poziomu. Co więcej: należy tu wniknąć w istotę rzeczy i zdać sobie dokładnie sprawę z tego, jak bardzo doniosłe znaczenie ma dla sportu łyżwiarskiego niedawne otwarcie sztucznego toru w Katowicach. Przecie ze ślizgawki o wymiarach boiska hokejowego niewielka ilość łyżwiarzy w ciągu całego nawet sezonu będzie korzystać. Gdzie więc tkwi ta niezmiernie cenna wartość toru katowickiego? Ma on przede wszystkim pierwszorzędne znaczenie propagandowe: otwarcie pierwszego w Polsce toru lodowego jest milowym krokiem naprzód, krokiem, który definitywnie przełamie naszą dotychczasową martwość w tej dziedzinie sportowej i który nareszcie „ruszy z posad śpiące od wielu lat polskie łyżwiarstwo” bardziej nawet, niż wszelkie popisy zagranicznych łyżwiarzy o międzynarodowej sławie. Bądźmy trochę optymistami i wierzyć w to, że za przykładem aKtovic w krótkim czasie pójdzie przedewszystkiem Warszawa, a później i inne nasze miasta. Dzięki energii i inicjatywie, dzięki dobrej woli szeregu zasłużonych obywateli, Katowice stały się już teraz jakby ostoją łyżwiarstwa polskiego i będą nią zapewne dość długo jeszcze — conajmniej do chwili otwarcia sztucznego toru w Warszawie. Tor Katowicki daje nam dzisiaj rękojmię, że Mistrzostwa świata w hokeju odbędą się w Polsce bez względu na to, czy nasza kapryśna zima obdarzy nas w Krynicy mrozem w pierwszych dniach lutego, czy też nie. Tylko dzięki posiadaniu tego toru, jako niezawodnej gwarancji, możemy bez obaw urządzać imprezy, zakrojone na tak szeroką skalę, jak Mistrzostwa Świata. A przecie z kolosalnego wprost znaczenia tych zawodów każdy zdaje sobie dobrze sprawę i obok otwarcia toru katowickiego jest to najpotężniejsza propaganda sportu łyżwiarskiego. Dziś każdy sportowiec polski niemal nieustannie ma na myśli magiczną datę 1—8 luty. Tak więc dwa pierwsze milowe kroki naprzód, są już poza nami. Istnieje jednak obok wymienionych już wyżej, cały szereg przyczyn, tamujących nieustannie rozwój naszego łyżwiarstwa. Dziwnie małe zainteresowanie ogółu, mała popularność jednego z najbardziej może estetycznych sportów, jaskrawo rzuca się w oczy. Położyć to należy przede wszystkim na karb tego, że chyba conajmniej 90% naszych młodszych sportowców, uprawiających czynnie sport łyżwiarski, nie zdaje sobie zupełnie niemal sprawy z tego, czym jest właściwie jazda figurowa i na czym zasady jej polegają. Zupełny brak instruktorów jest tu najistotniejszą przyczyną. Nie można wszakże nazwać „instruktorem jazdy figurowej” osobnika, który za pewną opłatą ciągnie za sobą po lodzie młodzieńca 8—10-letniego, stawiającego „pierwsze kroki” na lodzie. Pełni on poprostu funkcję podstawki, którą z równym powodzeniem można na każdej większej ślizgawce wynająć. Z drugiej strony brak chociażby kilku zawodników o naprawdę wysokiej klasie jest bolesną luką. Gdyby np. taki Karl Schaefer był nie tylko Mistrzem Świata w jeździe figurowej, lecz i... Polakiem, zainteresowanie naszego świata sportowego łyżwiarstwem

wzrosłoby o 100%. Z kolei zupełny niemal brak podręczników z dziedziny łyżwiarstwa utrudnia wielce pracę nad sobą łyżwiarzom dalej zaawansowanym. Księżeczki Nehringa i inż. Jurkowskiego są tylko jakby pewnym A. B. C. dla łyżwiarza, który chcąc więcej umieć, musi się uciec do pomocy literatury obcej. Jest jedna jeszcze rzecz, która niezmiernie rzuca się w oczy: wątpliwość, czy chociaż 5% najrozmaitszych klubów sportowych na terenie całej Polski posiada sekcje łyżwiarskie. Obok sekcji najważniejszych, tworzących fundament klubu, jak np. piłka nożna, lekka atletyka, boks, hokej, tworzy się sekcje np. ping-pongowe, gry w domin o i t. p., a o sekcji jazdy figurowej nikt nawet się nie zająknął! I znów przyczyną głównej takiego stanu rzeczy szukać należy w zupełnym niemal braku łyżwiarzy, znających szkolną jazdę. Sprawą więc niecierpiącą zwłoki jest zorganizowanie bodaj najkrótszych, na niewielką skalę zakrojonych kursów jazdy figurowej. Niech kursy takie dadzą bodaj niewielką nawet ilość łyżwiarzy, którzy mogą nawet sami jeździć przeciętnie, potrafią jednak wyjaśnić innym zasady szkoły jazdy, będą umieli poprawić najbardziej rażące i zasadnicze błędy. Ze strony stowarzyszeń sportowych, których nazwa sama głosi, że sportem dla nich najpierwszym jest łyżwiarstwo własne, winna wyjść w czasie najbliższym inicjatywa w tym kierunku, by zorganizować takie właśnie kursy. W ubiegłym sezonie prowadziłem z polecenia kuratorjum Okr. Szk. Warsz. treningi jazdy figurowej na terenie Szkolnego Parku Sportowego im. Sobieskiego (Agricola). Stykałem się więc stale z młodzieżą szkół warszawskich. Z pracy w roku ubiegłym zostało mi to smutne przeświadczenie, że o szkolnej jeździe figurowej młodzież szkół warszawskich nie ma pojęcia. Są tylko nieliczne wyjątki. Niechże więc właśnie przede wszystkim młodzież szkolna na terenie całej Polski, w szeregach, której szukać winniśmy przyszłych osób łyżwiarstwa naszego, ma jaknajprędzej możliwość uświadomić sobie bodaj ogólnikowo, czym jest ta szkolna jazda, co też to za cuda wyprwia na lodzie fenomenalna Sonia Henie i inni mistrzowie. A jeśli od tych podstaw zacznemy, sport łyżwiarski w krótkim czasie zajmie w Polsce należne mu stanowisko.

J. A. Orłoś.

Polski Zw. Lekkoatletyczny urządza 27 bm. o godz. 20.15 w Konserwatorjum koncert na program którego złożą się: wiolonczela prof. Wilkomirski, skrzypce — prof. Dworakowski, fortepian — prof. Sobolewska, deklamacja — art. Z. Modrzewska, śpiew — J. Znajdowska.

Kalendarzyk lekkoatletyczny robotniczy przedstawia się następująco: 24 i 25.V mecz Gdańsk—Warszawa, 13 i 14.VI — mistrzostwa okręgowe, 28 i 29.VI — zawody eliminacyjne, 19—26.VII Igrzyska olimpijskie w Wiedniu, 5 i 6.IX — mistrzostwa robotnicze Polski w Katowicach.

TRENING I MASAŻ

Opinia Stanisława Petkiewicza.

Trenig, masaż i łaźnia są to trzy rzeczy związane między sobą. Dla osiągnięcia dobrych wyników nie wystarcza tylko trening, ale koniecznym jest właśnie dobry masaż i łaźnia. Trening możemy porównać z ustaleniem zasadniczych form przez rzeźbiarza, a masaż jest jakby łagodzącym środkiem. Do niedawna w Polsce nie znano zupełnie co to jest masaż sportowy. Nie potrzebujemy sięgać tak daleko, ale wystarczy, że pójdziemy kilka lat wstecz. Wówczas coprawda żaden z zawodników nie trenował tyle, co trenują dzisiaj i może ten masaż nie był tak niezbędny, ale gdyby już wtedy zastosowano masaż, wyniki byłyby o wiele lepsze.

O treningu specjalnie w tym miejscu mówić nie będę, chcę tylko jeszcze raz podkreślić ogólne zasady, które trenującym zawodnikom muszą być już dobrze znane. Jeżeli przyjrzymy się polskiej ekstra-klasie (mówię tutaj oczywiście tylko o lekkiej atletyce), to zobaczymy, że na palcach policzyć można takich, którzy trenują cały sezon bez przerwy, no i resztę roku (jesień, zimą) zastosowują do sezonu letniego. Zaprawa tych ostatnich zawodników wygląda tak: w październiku i listopadzie bezwzględna przerwa w treningu, absolutny wypoczynek; grudzień, styczeń, luty — intensywna gimnastyka; marzec, kwiecień — trening cross'ów; resztę zaś roku trening na bieżni, no i udział w zawodach. Jeszcze do tego należałoby dodać, iż w miesiącach zimowych (grudzień, styczeń, luty), podczas przeprowadzania gimnastyki, uprawia się marsze. Gimnastyka winna być stosowana dwa razy tygodniowo, a w skład jej muszą wchodzić tylko wolne ruchy i trochę gier (koszykówka i siatkówka), a żadnych ćwiczeń na przyrządach. Jednocześnie, to jest w tym samym czasie, trzeba również uprawiać marsze. Marsze, są w Polsce uprawiane bardzo skąpo. Jako trening dla lekkoatlety, jest on nadzwyczaj dobry. W miesiącach zimowych, jest przecież w Polsce dosyć zimno, tak, że bieganie na otwartym powietrzu byłoby bardzo niebezpieczne dla zdrowia, uprawianie zaś marszów, nie jest związane ze szkodą dla zdrowia, ponieważ w tym ostatnim wypadku, trenujący nie wyładowuje tak dużo energii, jak podczas biegania, oddech jego jest o wiele spokojniejszy. Po drugie: podczas takiego zimowego, przygotowawczego treningu, trzeba bardzo dbać o to, by wyładowywać możliwie najmniej energii i siły, by siły i energję zbierać i zebrawszy dostateczną ilość, zachować ją dla sezonu zawodów. A marsze są najlepszym środkiem do osiągnięcia powyższego. Ta wielka tajemnica Finów, ten wielki sekret, dzięki któremu, mają oni tak dużo dobrych zawodników we wszystkich dziedzinach sportu, kryją się w dużej mierze, w tych marszach. Marsze uprawia w Finlandji każdy zawodnik. Finowie nie wyobrażają sobie treningu bez marszów. W zimie, nawet przy 25 stopniach zimna nie zaniedbują oni tego. Przy takim zimnie są oni oczywiście odpowiednio ciepło ubrani. Dla biegaczy

krótkich dystansów, skoczków i miotaczy wystarczą marsze 4—8 km., zaś dla biegaczy średnich dystansów marsz może wynosić ok. 10 km., a dla biegaczy długich dystansów od 8 do 20 km. Robiąc marsz, trzeba być bardzo ciepło ubranym — mieć ze dwie pary długich spodni na sobie, no i ze dwa swetry. Chodzi normalnie tak, jak się chodzi na spacerze, tylko oczywiście o wiele szybciej. Można marszerować w zwykłych bucikach, ale trzeba zawsze pamiętać, by był dosyć wysoki obcas. Następnie, nie robić dużych kroków, a raczej drobić te kroki, bo idąc prędko, ale krótkimi krokami, mięśnie nie męczą się tak szybko, jakby się szło długimi krokami ale wolniej. Oddychać normalnie, jak podczas biegania. Pamiętać trzeba zawsze o tem, by przynajmniej przez pół godziny po marszu nie przebywać na powietrzu, ale być w ciepłym lokalu.

W marcu i w kwietniu biegi na przełaj. Trasę na biegi na przełaj trzeba zawsze wybierać górzystą nierówną, bo tylko trening na takiej trasie, osiąga swój cel

Podczas przeprowadzania takiego przygotowawczego treningu jest bardzo koniecznym masaż. U nas jeszcze nie doceniają korzyści masażu. Nieraz spotykałem się ze zdaniem bardzo poważnych lekarzy, iż masaż nie jest rzeczą konieczną ale raczej jest szkodliwą. Bez wątpienia, było to zdanie ludzi, którzy nigdy nic ze sportem nie mieli wspólnego. Masaż, jak już wyżej powiedziałem, jakby ogładza i zładza to co osiąga się dzięki treningowi. Bez masażu jest nie do pomyslenia, przeprowadzenie jakiegokolwiek intensywniejszego treningu. Jesienią podczas absolutnej przerwy w treningu i w zimie podczas przygotowawczej roboty, masażem można i trzeba doprowadzić mięśnie do normalnego stanu. Bo każ-

dy zgodzi się ze mną, iż mięśnie każdego zawodnika przy końcu sezonu bywają już przemęczone, stwardniałe i nie zdolne do jakiegoś większego wysiłku. W lecie, w czasie sezonu, masaż jest konieczny prawie po każdym treningu, t. zn. codziennie. Jesienią zaś i w zimie wystarczy 3 razy tygodniowo. Aby masaż wpłynął dodatnio na mięśnie, musi trwać przynajmniej pół godziny. Masaż kilkunastominutowy, działa może uspokajająco na nerwowy system, jednak na mięśnie nie wywiera żadnego wpływu, a masaż dla sportowca, w pierwszym rzędzie jest potrzebny dla jego mięśni.

Najlepszymi masażami są fiński i szwedzki. Różnica między nimi jest ta, że szwedzki, jest trochę łagodniejszy od fińskiego. Poza tem Finowie nigdy nie masują na gołe ciało, a jeżeli robią to, to tylko w łaźni, gdzie oliwę, którą masują się można zmyć. Szwedzi zaś używają do masażu oliwy, masła i nawet pudru. Jak jeden tak i drugi masaż są bardzo dobre. Ja wolę jednak fiński masaż, bo jest silniejszy i wywiera przedziej lepszy wpływ na mięśnie, t. zn. nie potrzebna jest duża ilość masażu, by doprowadzić mięśnie do miękiego stanu.

Bardzo poważnym czynnikiem do osiągnięcia dobrych i trwałych wyników, t. zw. formy, jest łaźnia. Gdy masaż już zdążył zjednać dla siebie garść zwolenników w Polsce, łaźnia jest jeszcze zupełnie obcą wielkością polskich zawodników. Łaźni się boją, bo mówią, że odbiera ona wagę. I tutaj lekarze również nie radzą chodzić do łaźni — ma to działać ujemnie na pracę serca. Ale co znaczy jednak łaźnia w porównaniu z wyładowanym wysiłkiem podczas 5 km. biegu? Gdy weźmiemy pod uwagę to dobro co daje łaźnia, to zmęczenie, które daje się odczuwać po łaźni, przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie. A łaźnie oprócz tego, że wyciąga niepotrzebną wodę z ciała, działa rozmięczająco na mięśnie i usuwa ten materiał zmęczenia z mięśni, który nagromadza się podczas treningu. Mięśnie po łaźni zawsze są miękkie t. zn. łaźnia wywiera ten sam wpływ co i masaż, tylko w wiele większym stopniu. Jedna łaźnia jest warta dwóm dobrym masażom. Jeszcze większy wpływ wywiera masaż w łaźni — taki masaż jest wart czterech zwykłych masażu. Jeżeli mówię o łaźni, to myślę o parowej łaźni, bo zwykła wanna, albo łaźnia rzymska (sucha para) nie mają żadnego prawie znaczenia dla trenującego specjalnie. W sezonie, podczas zawodów, wystarczy jedna łaźnia tygodniowo, zaś resztę roku — dwa razy. Przebywanie w samej parówce nie powinno dłużej trwać, aniżeli 10—15 minut, ale zato można to zastosować 2 lub 3 ra-

Jakie ogromne znaczenie ma łaźnia, dowiedli tego Finowie, gdy przebywali na Olimpiadzie w Paryżu w r. 1924, bo wybudowali specjalne łaźnie dla siebie; na Igrzyskach w Amsterdamie mieli urządzoną specjalną łaźnię na statku, którym przyjechali z Finlandji i na którym zamieszkali, podczas całego pobytu na Igrzyskach.

Stanisław Petkiewicz.



Fragment z masażu elektrycznego w gabinecie masażu w ośrodku wych. fizycznego w Warszawie.

TYDZIEŃ HOKEJOWY

Po turnieju krynickim, który zakończył się wielkim sukcesem drużyny polskiej, aktualną stała się kwestja składu naszej reprezentacji na turniej krynicki o mistrz. świata. Prawdopodobnie do reprezentacji wejdą Stogowski, Kulej, Kowalski, Sabiński, Tupalski, Krygier, a rezerwowi wybrani będą wśród: Materskiego, Godlewskiego, Sascha, Mauera, Szenajcha, Hemerlinga, Weisberga, Dubowskiego, Zimera, Sokołowskiego a może i Adamowskiego. Skład definitywny ustalony będzie około 18 bm.

Międzynarodowy kongres hokejowy obradować będzie w Krynicy w dniach 31.I i 1.II w sali Domu Zdrojowego. Porządek dzienny zawiera między innymi, dwa polskie wnioski, a mianowicie: 1) organizowanie mistrzostw Europy wyłącznie w krajach posiadających sztuczne tory lodowe, 2) nie organizowanie mistrzostw Europy w latach olimpijskich. Wniosek Międzynarodowej Ligi Hokejowej proponuje, aby w trzeciej tercji drużyny zmieniały pola co 7 i pół min. Poza tem odbędą się wybory przewodniczącego i wiceprzewodniczących, ustalenie miejsca mistrzostw w r. 1932, uzgodnienie listy sędziów międzynarodowych i t. d.

W prasie czechosłowackiej ukazują się bardzo często wzmianki o mistrzostwach hokejowych w Krynicy. Radjostacja praska zamierza zawody te transmitować i nawiązała już pertraktacje z Pol. Radjem.

Czechosłowacka reprezentacja hokejowa składać się będzie na turnieju w Krynicy z następujących graczy: Poka, Kral, Hromada, Malecek, Tosick, Syhrovec (LTC Praga), Steigelhofer (Slavia), Dorazil i Materna (Troppauer EV).

Do mistrzostw świata w Krynicy zapisy zostały już zamknięte, przyczem pewny jest udział 11 państw a mianowicie: Anglja, Austria, Czechy, Węgry, Rumunja, Włochy, Francja, Szwecja, USA, Kanada i Polska. Co do Niemców, to najprawdopodobniej nie przyjadą, podobnie jak i Szwajcarja, Łotwa i Belgja. Losowanie odbędzie się 31 bm.

Polskie Radjo nadawać będzie przebieg mistrzostw krynickich codziennie o godz. 22.30 w językach: francuskim, niemieckim i polskim.

Angielska reprezentacja hokejowa trenuje usilnie przed startem w Krynicy i ostatnio pokonała w Szwajcarji drużynę akademików Zurich aż 9:1.

Kanadyjska reprezentacja hokejowa przybyła już do Europy i gra 14 bm w Berlinie z kombinowanym zespołem europejskim, w skład którego wchodzi: Ball, Bruck, Jancke (Niemcy), Malecek, Peschauer (Czechy), Toriani (Szwajcarja) i Ertl i Tatzter (Austria).

Na hokejowych mistrzostwach świata w Krynicy od 1—8 lutego codziennie odbywać się będzie po sześć meczów, a mianowicie dwa mecze przedpołudniem, dwa mecze popołudniem i dwa mecze wieczorem o godz. 20 i 21.30.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, protektor mistrzostw w Krynicy będzie osobiście podczas zawodów.

Kalendarzyk najbliższych imprez hokejowych, poza zawodami o mistrzostwa okręgowe, przedstawia się następująco: 15—18.I turniej w Smokowcu, 18.I zamknięcie obozu hokejowego i wyznaczenie reprezentacji na mistrzostwa świata, 18.I mecz Kraków—Lwów, 28.I mecz Anglja—Polska w Katowicach, 1—8.II mistrzostwa świata w Krynicy, 10—15.II turniej międzynarodowy w Katowicach i Zakopanem, 1—8.III mistrzostwa Polski w Katowicach. Poza tem projektowane są wyjazdy reprezentacji Polski do Berlina i Londynu, a drużyn lwowskich i krakowskich do Rumunji, Smokowca i Opawy.

Wskutek dotychczas trwającej odwilży, system hokejowych mistrzostw okręgu warszawskiego w klasie B został nieco zmieniony, a mianowicie kluby Marymont, Skra, ŻASS i Warszawianka połączono w jedną grupę, a do drugiej grupy przydzielono rezerwy klubów klasy A: Polonia II, AZS II i Legja II. Mistrzostwa odbędą się w jednej rundzie, a następnie mistrz pierwszej grupy rozegra mecz z mistrzem Łodzi.

W Warszawie rozpoczęte zostały w niedzielę hokejowe mistrzostwa okręgowe w klasie B, rozgrywane w dwóch grupach, grupie klubów i grupie rezerw. Na czoło w grupie klubów wysunęły się oba zespoły robotnicze Marymont i Skra, wygrywając swoje mecze. Oto wyniki: AZS II—Polonia 2:2, Marymont—ŻASS 5:1, Skra—Warszawianka 5:2.

Mecz robotniczy Polska—Łotwa odbędzie się 1.II. W skład drużyny polskiej wejdą: Wiewager, Smosarski I, Smosarski II, Błazatek II, Głowacki, Przeorowski, Łapiński i Skultety.

Drużyna Klagenfurth AC, która grała we Lwowie z Pogonią, grać będzie także w ciągu tygodnia w Krakowie i Katowicach.

We Lwowie odbyło się w sobotę i niedzielę sporo meczów hokejowych, a mianowicie: Lwowianka—Hasmonea 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). O mistrz. kl. B: Lechja—Ukraina 1:0, Pogoń—Czarni 5:1 i Ukraina—Hasmonea 4:0.

We Lwowie 18 bm. rozegrany będzie międzymiastowy mecz hokejowy Kraków—Lwów. Skład reprezentacji Krakowa będzie podobny do składu, w którym Kraków grał niedawno w Wiedniu, zaś skład reprezentacji Lwowa oparty będzie na następujących graczach: Wańczycki, Mator, Stworzeński, Kasprzak, Sabiński, Hemerling, Zimmer, Weinsberg i Trusz.

W Łodzi rozegrany był mecz hokejowy o mistrzostwo okręgowe, w którym ŁKS pokonał Union 2:0 a Tryumf wygrał z Kadimahem. W mistrzostwie prowadzi ŁKS o pkt przed Unionem 2 pkt, Tryumfem 2 pkt. i Kadimahem 0 pkt.

W Poznaniu w meczu hokejowym Warta komb. grała z gimn. Marcinkowskiego 1:1.

AZS poznański pokonał Lechję 6:0, przyczem wszystkie bramki zdobył Warمیński, znany tenisista.

W Krakowie rozegrany został mecz hokejowy Warszawa—Kraków, przyczem w składzie drużyny warszawskiej, obok Kuleja, Pasteckiego, Krygiera i Materskiego figurowali Stogowski, Dubowski i Sokołowski, zaś skład Krakowa pozbawiony był swych najlepszych graczy. Wygrała Warszawa 6:1 (3:0, 2:1, 1:0). Bramki zdobyli Kulej (3), Dubowski, Pastecki i Krygier, a dla Krakowa Jasiński. Sędzia p. Farlow.

W Gdańsku Gedania wygrała z Danziger H. C. 11:0, przyczem Tupalski zdobył 8 bramek. Sędziował p. Adamowski.

Makabi (Kraków) zamierza sprowadzić Davos H. C.

W Wilnie P. K. S. pokonał Ognisko 2:0.

W Wiedniu Wiener EV pokonany został przez Berliner SC 0:4 i 1:2.

W Bydgoszczy Toruński K. S. wygrał z Polonią 2:1 i 11:0.

Pozatem w Krakowie o mistrz. kl. A Sokół pokonał Makabi 3:1.

W Krynicy drużyna warszawskiej Legji pokonała miejscowe Krynickie T. W. 6:1.



Z pierwszych meczów hokejowych o mistrz. kl. B Warszawy. Z lewej moment meczu Warszawianka — Skra, w środku AZS II — Polonia II, a na prawo drużyny AZS II i Polonia II przed meczem.

Polskie Biuro Podróży „Orbis” zakontraktowało w Krynicy dostateczną ilość pokoi, wraz z utrzymaniem, i przyjmuje obecnie zgłoszenia tak wycieczek gremjalnych jak i poszczególnych osób. Koszta 8 dniowego pobytu w Krynicy wyniosą w tym czasie w kategorii t. zw. „dobrej” (pokój, pełne utrzymanie, taksa kuracyjna i stłaj bilet wstępu na trybunę krytą) — zł. 242.95. W kategorii skromnej — zł. 222.29. W razie wyboru miejsca stojącego podczas zawodów, ceny wyniosą dla kategorii skromnej — zł. 189.25. Zgłoszenia przyjmują wszystkie oddziały P. B. P. „Orbis” w całej Polsce. Do kosztów tych należy doliczyć kosztu biletu kolejowego z danej miejscowości do Krynicy. W drodze powrotnej uczestnicy korzystać będą z 50 proc. zniżki kolejowej.

ZAPASY

Lista rekordów okręgu warszawskiego w podnoszeniu ciężarów przedstawia się następująco: rwanie oburącz waga kogucia — Merkel II (Legja) 66 kg., w. piórkowa — Hosenbal (Legja) 68 kg., w. lekka — Merkel I (Legja) 81 kg., w. półśrednia — Lupacki (YMCA) 76 kg., w. średnia — Błoniecki (YMCA) 75 kg., w. półciężka — Hebda (YMCA) 74 kg., w. ciężka — Miazio (YMCA) 83 kg. Wyciskanie: Merkel 68 kg., Hosenbal 68 kg., Merkel I 81 kg., Zalewski (Elektryczność waga półśrednia) 77 kg Błoniewski 79 kg., Hebda 76 kg., Miazio 77 kg. Podrzucanie: Merkel II 84 kg., Hosenbal 86 kg., Merkel I 100 kg., Ziółkowski II (Legja w. półśrednia 95 kg., Błoniecki 95 kg., Szpagat (Legja w. półciężka) 90 kg., Miazio YMCA i Puciata (Legja) obaj w wadze ciężkiej po 105 kg.

Polska repr. zapaśnicza walczyć będzie z Austrią w lutym (w Krakowie), następnie weźmie udział w eliminacjach I.II, a potem w mistrz. Europy w Pradze 27—30.III i na turnieju w Prostejowie. Mecz z Czechami 1.VIII.

Ciężkoatletyczne mistrzostwa drużynowe Warszawy zdobyła na rok 1931 Skra przed YMCA i Legją.



Saneczkarze krynicy w Smokowcu: Rączkiewicz, Szerauc, Witkowski i Żarlikowski.

NARCIARSTWO

W Zakopanem w sobotę rozegrane zostały poraż pierwszy w sezonie płaskie międzyklubowe biegi narciarskie przy bardzo licznych udziale zawodników. Wyniki biegów były następujące: Bieg 14 km. — 11 Z. Motyka (Wisła) 59:1, 2) K. Szostak (3 p. s. p.) 1:01:20, 3) W. Berych (SNPTT) 1:02:54, II klasa — 1) F. Marduła (Sokół) 1:01:59 trzeci czas dnia, 2) Chramiec (Wilno) 1:04:10, 3) J. Berych (Strzelec) 1:05:11., III klasa — 1) Górski (Wisła) 1:03:20, 2) S. Marusarz (SNPTT) 1:03:28, 3) A. Marusarz (SNPTT) 1:03:46, klasa starszych — 1) Schiele K. (SNPTT) 1:08:23, 2) dr. Cichowski 1:12:02, 3) Bednarski 1:15:37. Poza konkursem Skupień S (SNPTT) miał świetny czas 59:25. Bieg pań 4 km. — 1) Stopkówna (SNPTT) 26:50, 2) Wilżanka (Wisła) 29:46, 3) Lorencówna (Sokół) 33:03, klasa II — 1) Twardowska (Sokół) 31:04, 2) Szwarzbartówna (Makabi) 31:21, 3) Burnatówna (Wisła) 34:45. W niedzielę rozegrany został na skoczni na Krokwi w Zakopanem pierwszy w sezonie konkurs skoków. Wyniki konkursu były następujące: I klasa — 1) Br. Czech (SNPTT) skoki 38 i 45 mtr., nota 17.735, 2) Szostak A. 35 i 44 mtr. nota 16.066, 3) Mielwski (Wisła) 31 i 41 mtr., nota 15.875, 4) K. Szostak skoki 35 i 33 mtr., nota 15.273. II klasa — 1) Serafin skoki 33 i 31 mtr., not 14 357, 2) Łuszczek skoki 31 i 32 mtr., nota 14.291, 3) Marduła skoki 31 i 35 mtr., nota 14.066. III klasa — 1) S. Marusarz 35 i 47 mtr., nota 16.491 (drugi w ogólnej klasyfikacji), 2) Marusarz 33 i 36 mtr., nota 15.241, 3) J. Marusarz 31 i 39 mtr., nota 14.833. Poza konkursem B. Czech miał 52 mtr., a S. Marusarz 53 mtr.

W Smokowcu w drugim dniu zawodów narciarskich zawodnicy zakopiańscy odnieśli szereg sukcesów, z których najważniejszym jest zdobycie przez Br. Czecha pierwszego miejsca w konkurencji. Wyniki skoków były następujące: 1) Br. Czech nota 225.3 skoki 31.5 i 34.5 mtr. (najdłuższy skok w konkursie), 2) Lankosz 192.5, skoki 22 i 33.5 mtr., 3) Baranowski (Svaz) 28 i 29 mtr., 4) Banyasz (Karpatenverein). W skokach juniorów wygrał Marusarz, mając skoki 16.5 i 16 bm. W kombinacji (bieg 18 km i skoki) wygrał Br. Czech nota 457.8, 2) Ruzsinsky (Karpatenverein) 278.1, 3) Baranowski 361.9, 4) Lankosz 351.7, 5) Marduła 334.7, 6) Motyka 314. Bieg pań I klasy na 3 km wygrała Stopkówna 9:18.

W Krynicy rozegrano w sobotę narciarski bieg 18 km. — 1) Zytkiewicz 1:34:36, 2) Bukowski 1:37:11, 3) Skowroński 1:46:44, 4) Prorok, I juniorzy 8 km. — 1) Prorok II 55:00, 2) Burda 55:50, 3) Nowak 1:06:44. Wyznaczony na niedzielę konkurs skoków nie doszedł do skutku.

W Wilnie w konkursie skoków narciarskich wygrał Zajewski przed Łabuctem, Kolmem, Halickim i Sikorskim. W konkursie dla uczni wygrał Ciechanowicz, mając najdłuższy skok 14 mtr.

W Istebnej bieg narciarski 12 km wygrał Łętowski 1:08:59 przed Słowiczkiem 1:09:30 i Legierskim 1:09:44.

W Rozluczu na otwarcie schroniska narciarskie rozegrano zawody narciarskie przy udziale zawodników lwowskich. Na zawodach obecni byli płk. Kiliński i płk. Krzyński z Państwowego Urzędu W. F. Wyniki zawodów: bieg 16 km. — 1) Wronka (Czarni) 1:51:43, 2) Westwalewicz (Czarni) 1:56:00, 3) Rodzinkiewicz 1:57:00, 4) Wałczak 1:58:30, bieg 12 km. juniorów — 1) Markowski 1:08:10, 2) Askonowicz 1:18:23, 3) Ochocki 1:19:40. W niedzielę na nowej skoczni rozegrano konkurs skoków narciarskich wobec licznie zebranych widzów.

Warszawski Klub Narciarski organizuje w każdą niedzielę narciarskie wycieczki podmiejskie do Bielan, Jabłonny, Wawra, Miłosny, Miedzeszyna, Podkowy i t. Wycieczki te połączone są z nauką jazdy na nartach. Informacje w przeddzień, tel. 523-44.

Rekord światowy w skoku na nartach ustanowił Engen, zamerykanizowany Norweg, który na skoczni w Salt Lake City osiągnął 77.5 mtr. ustane.

Z PRZEMYSŁA

W Przemysłu z inicjatywy warszawskiego ośrodka w. f. i przemyskiego ośrodka w. f. odbył się pokaz sportowy z udziałem drużyn warszawskich. W meczach koszykówki Polonia warszawska pokonała Polonję przemyską 38:16, a w meczu siatkówki Polonia wygrała również 16:7. Odbył się również pokaz gimnastyki męskiej Bukha, pokaz szermierki wykonany przez kpt. Szemplińskiego i wachm. Szelestowskiego, potem drużyna kobieca ośrodka w. f. rozegrała mecz siatkówki z Rodziną Wojskową Przemysł, wygrywając 21:19, a następnie wykonała lekcję gimnastyki przy muzyce oraz pokaz szermierki. W skład drużyny kobiecej wchodziły Duchówna (Polonia), Smidówna (Polonia), Gawska (Warszawianka), Rajczykowska (Warszawianka) i Hirschbandówna (ZASS).



Narciarze Ogniska (Wilno) z kpt. Łuckim (drugi od lewej).

BOJE PIŁKARSKIE

Zarząd PZPN wyda w najbliższym czasie piękne obszerne jubileuszowe wydanie p. t. „Rocznik PZPN”, zawierający około 100 stron druku z ilustracjami i tablicami.

Drużyny Legji i Polonji zostały zaproszone do Belgji.

Wyjazd Polonji do Ameryki nie dojdzie prawdopodobnie do skutku z powodu braku zgody Ameryki na terminy.

Legja zdobyła na r. 1930 puchar MSZ przed Cracovią i Garbarnią za najlepsze wyniki międzynarodowe. Puchar MSZ jest nagrodą wędrowną, która przechodzi na własność klubu po trzykrotnym kolejnym zdobyciu lub po 5 razach zdobycia.

Mecz z zawodowcami Węgier odbędzie się 8 lipca, a z zawodowcami Czechosłowacji w dniu 14 czerwca.

Sprawa meczu decydującego o wejście do Ligi AKS—Lechia (1:3), była tematem obrad ostatniego posiedzenia wydziału gier i dyscypliny PZPN, przyczem postanowiono mecz zweryfikować.

Pol. Kol. Sędziów przyznało odznaczenia pp. Rosenstokowi, Strzeleckiemu, Malowowi, Bilorowi, Kosickiemu i Hemerlingowi.

Argentyńska drużyna piłkarska, która przybyła na tournée do Europy pierwszy mecz rozegrała w Hiszpanji, gdzie pokonała Real Madrid 2:1, a FC Barcelona również 2:1.

Projekt przeniesienia PZPN do Krakowa postawiony będzie na walnym zgromadzeniu PZPN. Za projektem tym są okręgi lwowski, łódzki, krakowski i śląski, jednak prawdopodobnie projekt nie uzyska potrzebnej większości.

Na Śląsku odbyły się nast. mecze: 07 Siemianowice—06 Katowice 4:4, Słowian—Pogoń (N. Bytom) 8:0, Dąb—ZPS 2:0, Halter—Diana 4:0, Stadjon—Stella 13:2.

W Krakowie w meczu rozegranym przy 7 stopniach mrozu. Cracovia zremisowała z Podgórzem 4:4 (4:2). W Cracovii grało 6 graczy ligowych.

W Katowicach w ostatnim meczu o puchar Juvelli Kolejowy KS pokonał Policyjny KS 3:1. Puchar zdobyła już definitywnie drużyna Ruchu.

Mecz o mistrz. kl. A okr. Warszawskiego Skra—Ruch (1:0) został przez wydział gier i dyscypliny unieważniony i wyznaczono nowy termin na 18 bm. A zatem Ruch nie spadł jeszcze do klasy B.

Walne zgromadzenie Ligi PZPN odbędzie się 17 bm. (godz. 15) i 18 bm. (godz. 15) w lokalu ZZ (Wiejska 11). Konferencja międzyklubowa dla ułożenia kalendarzyka rozgrywek o mistrzostwo Ligi odbędzie się 17 bm. o godz. 9 rano w lokalu ZZ. Według projektów liga trwać będzie od 15.III—23.IX.

SPORT MOTOROWY

Zjazd automobilowy odbył się w ub. niedzielę w Warszawie przy udziale 34 delegatów klubów krakowskich, lwowskich, śląskich, wielkopolskich, pomorskich, wołyńskich, wileńskich, łódzkich i warszawskich. Ze sprawozdania wynika, że odbyło się w r. 1930 24 imprez w których wzięło udział 550 zawodników. Największą szybkość osiągnął inż. Liefeld 164 km, a szybkość górską — Ripper 79 km. Mistrzem Polski mianowano M. Potockiego. Kalendarzyk na r. 1931 obejmuje imprezy następujące: 21.II zjazd do Krakowa, 22.II zjazd do Zakopanego i zawody, 10.V wyścig płaski w Łodzi, 17.V bicie rekordów w Warszawie, 23—25.V turniej w Krakowie, 30—31.V raid wołyński, 7.VI wyścig we Lwowie, 21—28.VI raid międzynarodowy, 14.VII wyścig górski w Cieszynie, 16.VIII wyścig Tatrzański, 6.IX wyścig płaski na Śląsku, 18—20.IX raid pań.

Do elity automobilowej Polski należą Lieeld, Raczyński, Regulski, Ripper, Potocki i Szwarczstein.

Dwaj polscy kierowcy Mieczyski i Piotrowski wezmą udział w raidzie do Monte-Carlo na samochodzie Ford, startując z Jassów.

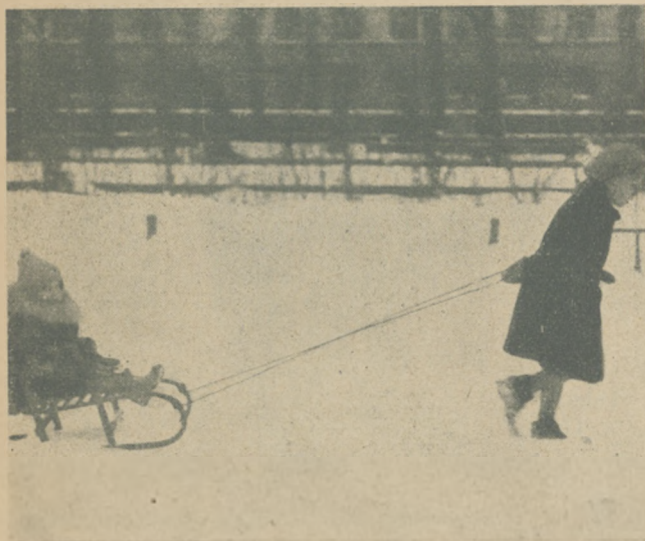
N stadionie w Zakopanem odbyła się w niedzielę gymkhana samochodowa z udziałem 9-ciu kierowców amatorów i 9-ciu zawodowców z Zakopanego i Krakowa. W konkurencji amatorskiej zwyciężył Rudnicki na 2-u cylindr. Tatrze w czasie 1:37.8, 2) Reim na Lancia 1:42.4, 3) Karwowski na Essex 2:22.2. W kategorii zawodowców: 1) Gajewski na Mercedes-Benz 1:21.6, 2) Słowakiewicz na Chevrolet 1:28, 3) Duzek

R Ó Ź N E

Wszeczeświatowy Związek Makabi w Polsce zdając sobie sprawę ze znaczenia szkolenia instruktorów dla klubów żydowskich, przystąpiło już jak ubiegłego lata do zorganizowania obozu letniego w Wysz-kowie, który ukończyło wyżej 30 absolwentów z 25 miast, rozsianych po całej Polsce. Zachęczone pochlebniemi zdaniami wydanymi przez przedstawicieli Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, przystąpił Wszeczeświatowy Związek Makabi do organizowania zimowego kursu dwutygodniowego, który odbył się podczas wakacji zimowych. Kurs ten był obelany przez 25 kursantów pochodzących z 18 miast z Kongresówki, Małopolski i Kresów. Na obozie wyszkowskim szkolono instruktorów głównie w kierunku lekkiej-athletyki oraz gier sportowych na odbytym w Warszawie kursie, zwrócono specjalną uwagę na gimnastykę zdrowotną. Kierownictwo Kursu Wszec. Zw. Makkabi spoczywało w rękach prezesa p. Z. Ruseckiego, wykładowcami zaś: Dr. Marjenstrass, D. Rozenberg (absolwenci p. i f. w.), M. Goldfeil (absolwent kursu Bukha w Danji) i Jerzy Bryskin (student CIWF). Na egzaminach końcowych obecni byli pp. kpt. Dębowski, przedstawiciel P. U. W. R., D. O. K. I i kpt. Szempliński, kierownik ośrodka wychowania fizycznego w Warszawie, którzy stwierdzili wysoki poziom oraz wielkie postępy, jakie poczynili absolwenci w tak krótkim czasie. Kapitan Dębowski w końcowym przemówieniu do kursantów i organizatorów podkreślił, iż drogę, którą wytknął Wszeczeświatowy Związek Makkabi — szkolenie instruktorów jest najstuszniejszą i najcelowszą dla centralnej instytucji.

W niedzielę odbyła się w Warszawie w sali konserwatorium akademja Makabi, na zakończenie tygodnia Makabi 4—11 b. m. Akademja udała się doskonale, przyczem odbyła się wobec przepelnionej widowni. Przemawiali między innymi pp. Wagman, Dawidson, Rusecki, Apenszlak.

Pol. Zw. Tow. Wioślarskich przedstawił do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej na r. 1930 dwójkę Poznań 04 (Mikołajczyk i Budzyński). Mają oni, obok Walasiewiczówny, czy Kusocińskiego największe szanse zdobycia Nagrody Na r. 1929 największe szanse posiada Petkiewicz.



„Pierwszy krok” saneczkowy.



Fragment z Krynicy.

KOŁO ABS. P. I. W. F.

Realizując konsekwentnie swój program krajoznawczo-narciarski K. S. Absolwentów P. I. W. F., który w roku zeszłym urządził wycieczkę narciarską w pasmo Beskidów Śląskich i Tatry, w bieżącym roku zorganizował wycieczkę narciarską, mającą na celu zaznajomienie się nauczycielstwa w. f. z terenami narciarskimi Pilska — Babiej Góry — Gorców — Pieni oraz gór szczawnicko-krynickich.

Wycieczka, złożona z 14 osób, dobrze zaawansowanych narciarek i narciarzy przeszła w czasie od 27 grudnia 1930 do 5 stycznia 1931 trasę Żywiec, Jeleśnia, Pilsko, Polhora (Czechosł.), Babia Góra, Sokolica, Polica, Zawoja, Nowy Targ, Turbacz, Ochotnia, Lubań, Czorsztyn, Trzy Korony, Krościenko, Prehyba, Radziejowa, Rohacz, Rytro, przebywając 247 km. na nartach. Projektowanego odcinka Rytro — Krynica nie przebyto z powodu zmycia przez ulewę nocną śniegu. Wycieczka odbyła się wśród wspaniałej, słonecznej pogody, śnieg w górnych regionach dochodził do 1½ m. grubości. Kierownikiem wycieczki był prof. Adam Kalinowski.

W tym samym czasie w Czorsztynie odbył się dziesięciodniowy nauczycielski kurs narciarski pod kierownictwem prof. Zygmunta Orłowicza. Kurs, w którym udział wzięło 17 osób mimo nieszczygólnych warunków śniegowych udał się w zupełności, a uczestnicy poza opanowaniem trudniejszych ewolucyj narciarskich mieli możliwość poznania wspaniałych terenów narciarskich w Gorcach, Pieninach i Magórze Spiskiej. Czorsztyn okazał się pierwszorzędną stacją narciarską, której centralne położenie umożliwia odbywanie jednodniowych wycieczek w najpiękniejsze uroczyska Polski.

Jednym z najmiłszych wspomnień dla P. I. W. F.-ian-narciarzy pozostanie tegoroczny Sylwester. Oto w Czorsztynie odbyło się wspólne powitanie Nowego Roku 1931 przez połączoną wycieczkę i kurs. 31 narciarek i narciarzy rok nowy powitało tak jak na nauczycieli w. f. przystało: radosnym ruchem wśród słońca, śniegu i balsamicznego powietrza.

31 stycznia, 1 i 2 lutego 1931 odbędzie się trzydniowa wycieczka narciarska do Nałęczowa, Kazimierza, Puław i Janowa. Wycieczkę organizuje K. S. Absolw. P. I. W. F., który pozatem, o ile śnieg dopisze,

urządzać będzie w każdą niedzielę wycieczki jednodniowe w okolicie Warszawy.

Kurs narciarski dla nauczycielstwa. K. S. Absolw. P.I.W.F. organizuje w styczniu b. r. ośmiodniowy kurs narciarski dla nauczycielstwa szkół warszawskich pod kierownictwem fachowych instruktorów. Początek kursu 17 stycznia b. r. Zgłoszenia i informacje w klubie. (Ogród Saski), lub u p. W. Ziemkiewicz w Parku Szkolnym.

Z I M A

Na ślizgawce na Dynasach wobec dużej frekwencji postanowiono uruchomić codziennie muzykę od godz. 16, a w święta od godz. 12. Zarząd WTC zamierza niebawem zgotować zwolennikom sportu łyżwiarskiego w stolicy wielką niespodziankę. Na boisku Warszawianki przy ul. Wawelskiej (obok Filtrowej) czynna jest ślizgawka, podobnie jak i na nowym terenie AZS ul. Nowowiejska 34. Ślizgawka Polonji cieszy się wielką frekwencją na boisku przy ul. Konwiktorskiej. Uruchomiono na specjalnym torze naukę jazdy szybkiej.

W Katowicach otwarty zostanie 15 bm ogólnopolski obóz instruktorów łyżwiarskich przy udziale około 40 uczestników.

Przyjazd Schaffera, łyżwiarskiego mistrza świata do Krynicy został przez austrjacki zw. łyżwiarski odwołany.

Kalendarzyk zimowy Krynicy przedstawia się następująco: 18.I — bieg 20 km Krynica—Zegiestów, 22.I — konkurs skoków i bieg skikjöringowy Kopciowa—Krynica, 23—25.I — narciarskie mistrzostwa okręgu, 25 i 26.I — saneczkowe mistrzostwa Polski, 31.I—1.II — międzynarodowe pokazy łyżwiarskie, 1—8.II — hokejowe mistrzostwa świata, 14.II — bal kostjumowy na lodzie, 15.II — narciarskie mistrzostwa młodzików i bieg 5×10 km, 22.II zawody bobslejowe i konkurs skoków, 1.III konkurs skoków, 19.III — wiosenny bieg narciarski.

W Westerowie gościli saneczkarze Krynicy, którzy zdobyli zupełnie zaszytne miejsca. W biegu jedynek przy uczestnikach Rączkiewicz był 5-ty (5:32.9), 9) Witkowski (5:50), 10) Zarlikowski (5:56.2), 15) Szerauc (6:26). W biegu dwójek para Witkowski-Zarlikowski zajęła 8-me miejsce z czasem 5:40 4.

PŁYWANIE

W Krakowie w basenie YMCA rozegrane zostały zawody pływackie, w których wzięli udział pływacy czeszy Medricky i Antos (Praga), drużyna AZS-u warszawskiego z Bocheńskim na czele, pływacy śląscy, lwowscy i krakowscy. Zawody odbyły się przy wypełnionej widowni, przyczem dały szereg wyników bardzo dobrych. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: 100 m. st. dow. — 1) Matysiak 1:11.8, 2) Rupert 1:12, 3) Bober 1:15.4, 4) Walter, mecz Bocheński—Medricky na 100 m. wygrał Bocheński 1:04.5 bijąc rywala o 0.3 sek., 200 m. st. dow. — 1) Antos (Praga) 2:38, 2) Kot 2:45. 4×200 mtr. — 1) AZS (Karpiński, Makowski, Matysiak, Bocheński) 11:14.6, 2) sztafeta komb. 11:27.6, 3) Cracovia 11:45. oBocheński miał czas 2:27 na 200 m. 100 m. na wznak: 1) Medricky (Praga) 1:21, 2) Antos, 1:26, 3) Frania 1:31, 4) aBranowski 1:34, 200 m. st. klas. — 1) Kaputek 3:15.4, 2) Malanowicz 3:18.9, 3) Śliwka, 100 mtr. młodzików — 1) Nagler 1:25. 2) Węglowski 1:26, 3) Nowicki 1:28, 100 m. pań — 1) Raszdorfówna 1:29.8, 2) Jarkuliszówna 1:41.8, 3) Piaskuda 1:53.

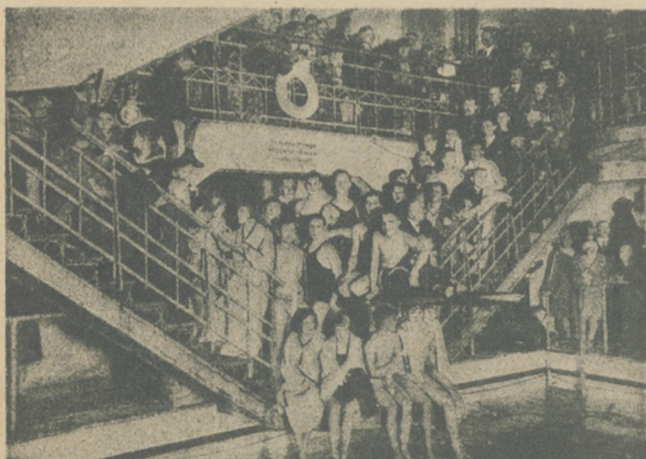
Pułk. Kiliński, dyrektor PUWF w dniu 19 bm. o godz. 22.30 przed mikrofonem Polskiego Radio rozpocznie serję feljetonów sportowych, które będą wygłaszane co miesiąc, swoim feljetonem na temat „W pogoni za ideałem nowoczesnego człowieka i obywatela”.

„Sport w Polsce” ukaże się w końcu bm.

Tilden grał po 9 razy z Borotrą (wszystkie wygrane) Lacostem (3 wygr.) i Cochetem (2 wygr.).

Terminy ważniejszych walnych zgromadzeń są następujące: 17 i 18.I — walne zebranie Ligi PZPN, 18.I — Zjazd Motocyklowy, 25.I — walne zebranie PZPN, 24 i 25.I walne zebranie WOZPN, 8.II — walne zebranie Pol. Zw. Lawn-Tenisowego, 14 i 15.II — walne zebranie PZPN (2.II — Kolegium Sędziów), 22.II — walne zebranie PZLA.

Międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w Warszawie i Lwowie zostały z powodu niepewnej pogody odłożone. Natomiast odbyły się raz jeszcze pokazy w Zakopanem. potem w Krakowie, a na zakończenie w Katowicach.



Uczestnicy zawodów pływackich w Siemianowicach.



Bilorówna i Kowalski — najlepsza polska para łyżwiarska.

Ś. P. BR. KOWALEWSKI

W dn. 7 bm. po dłuższej chorobie zmarł znany działacz na polu sportu polskiego ś. p. Bronisław Kowalewski. Ś. p. Kowalewski był w latach 1922—25 wiceprezesem Pol. Kom. Olimp., wiceprezesem Związku Związków i prezesem Pol. Zw. Lekkoatlet. wraz z inż. Znajdowskim i ś. p. ks. Lubomirskim kierował ś. p. Br. Kowalewski ekspedycją olimpijską w roku 1924 w Paryżu. W roku 1926 wskutek słabego stanu zdrowia, ś. p. Br. Kowalewski wycofał się z czynnego zajmowania się sportem, jednak do ostatniej chwili stale interesował się przejawami cossce.

Ś. p. Br. Kowalewski stał stale na straży amatorstwa w najczystszej swej formie.

Ś. p. Br. Kowalewski urodził się w r. 1885 w Warszawie, maturę jednak zdał jako ekstern w Carskiem Siole, poczem wstąpił na wydział prawny uniwersytetu Dorpackiego.

Po uzyskaniu dyplomu ś. p. Bronisław Kowalewski, już wtedy zapadający poważnie na zdrowiu udał się na dłuższy pobyt do Szwajcarii, gdzie zaskoczyła go wojna.

Wróciwszy do kraju w 1920 r. poświęcił się z zapałem pracy na niwie powstającego wtedy sportu polskiego. W 1926 roku musiał już jednak usunąć się od tych wyczerpujących wcale jego zdrowie zajęć. Przez czas jakiś podjął pracę w adwokaturze, które musiał znów przerwać dla dalszego leczenia.

Zmarł nagle, gdy wydawało się właśnie, że dłuższy odpoczynek i pobyt w Otwocku odsunęły od niego narazie wszelkie niebezpieczeństwo. Osierocił matkę, dwie siostry i dwu braci, pp. Jana i Jerzego Kowalewskich, znanych w szerokich kołach towarzyskich i sportowych Warszawy.

Cześć Jego Pamięci.

Pogrzeb ś. p. Br. Kowalewskiego odbył się w sobotę w Warszawie.



Najlepszy przelajowiec Francji, Rerolle.

NOWY KLUB

Idea kultywowania zaprawy fizycznej wśród mas robotniczych jest jednym z najciekawszych i najwdzięczniejszych pól pracy. Rzadko kto potrzebuje ćwiczeń cieleśnych w takim stopniu jak robotnik. Zmęczony pracą mechaniczną, bezmyślną, narażony na zniekształcenie członków lub nadmierne ich rozwinięcie jest już samo przez się objektem, do którego sport powinien przemówić najsilniej.

W ostatniej chwili opinię poruszył fakt założenia klubu sportowego przez cenionego nie tylko u nas, lecz i na całym świecie fabrykanta czekolady p. dr. J. Wedla. Pragnąc zapoznać się z organizacją tego klubu jak i metodami pracy zwróciłem się wprost do jego twórcy otrzymując uprzejmie niniejszy wywiad.

— Myśl założenia w mej fabryce klubu sportowego nie jest nową. Starłem się oddawna ulżyć pracy moim robotnikom i dziś dopiero mogłem to konkretnie zrealizować. Miłośnikiem sportu byłem już zdawna. Przypomina mi się walka bokserska Carpentiera i Sikiego, na którą musiałem się dostać po ciężkich prawie dwugodzinnych wycekiwaniach lecz... wzamian poznałem nie tylko te dwie sławy boksów ówczesnego, ale i słynnego pisarza Maeterlincka sędziującego w tej walce.

Wracając do klubu. Zakładając go, nie miałem na myśli poświęcić ambicje jego członków jakiejś specjalnej gałęzi jak boks, czy piłka nożna, lecz ćwiczyć ich wszechstronnie. Teraz przechodzą oni zaprawę zimową, w lecie wyjdą na boisko. Kwestja boiska to najtrudniejszy orzech do zgryzienia. W pobliżu fabryki znajdują się tereny miejskie i te chciałbym zdobyć.

Obecna zaprawa zimowa składa się z 40 min. ćwiczeń i 20 min. gry i zbaw. Doprawdy, jestem zachwycony. Robotnicy moi posiadają niezwykłą werwę i chęć wykonywania wskazówek organizującego to wszystko p. dr. Pintowskiego. Wyrobiły się w ciągu tak krótkiego czasu doskonałe stosunki koleżeńskie, zaofiarowanie ambicji osobistych na rzecz ogółu, karność i t. p. dodatnie cechy. Ćwiczenia obecnie uprawiane dają do dania wypoczynku zmęczonym w pracy mięśniom, a doskonale urządzenia techniczne, jak ciepłe natryski, szatnie i t. d. nie zniechęcają, lecz przeciwnie wprost zachęcają robotników do nieopuszczania ćwiczeń. Klub nazywa się „Rywal” i jest wyposażony we wszystkie niezbędne utensylja sportowe.

— Pieniądze na to wszystko łoży oczywiście p. Doktor? — pytam.

No to już moja tajemnica z uśmiechem dodaje uprzejmy rozmówca.

EUGENJA DZIEWULSKA
udziela lekcji
GIMNASTYKI dla pań i dzieci metodą Agnety Bertram.

Lekcje ranne i wieczorne dla początkujących i dla zaawansowanych, w kompletach i pojedynczo.

Informacje w poniedziałki, środy i piątki od 6—7 wiecz. oraz codziennie do godz. 10-tej zrana, **Wilcza 29a**, tel. 8-86 00.

W. F. W SZKOLE

Sekcja w. f. oświaty młodzieży pozaszkolnej magistratu warszawskiego ułożyła nast. kalendarzyk sportowy: 18.I wycieczka na Bielany, 25.I wycieczka do Agrykoli na tor saneczkowy, 31.I zawody saneczkowe w Agrykoli, 7.II — zawody saneczkowe w Agrykoli, 15.II — propagandowy wieczór bokresski, 15 — 28 II turniej gier sportowych, 1, 8, 15 i 22 III mistrzostwa w koszykówce, siatkówce i we dwa ognie na sali, 22.III — finały gier i akademja, 26.IV bieg naprzelaj, 3.V udział w biegu Narodowym, 18—27.VII rozgrywki w grach sportowych, 1—2.VIII trójbój kobiecy i czwórbój męski, 30.VIII — zawody pływakowe, 1—15.IX zawody na odznakę państwową.

Magistrat warszawski zorganizował dla młodzieży szkolnej 5 naturalnych i 15 sztucznych torów saneczkowych. Wykorzystano spadki ulic Górnośląskiej, Agrykoli, Dolnej, Oboźnej i Marjensztadt. Zakupiono dla ubogiej dziatwy 500 łyżew i saneczek.

W połowie lutego odbędzie się w Agrykoli zimowe szkolne święto sportowe, obejmujące zawody narciarskie, łyżwiarskie i turniej hokejowy.

W Agrykoli czynne są 4 tory saneczkowe, 2 ślizgawki, boisko hokejowe i tereny narciarskie.

We Francji czynny jest od dwóch lat polski ośrodek wychowania fizycznego pod kierunkiem kpt. K. Borożyńskiego. Zastępcą jego jest por. Kułakowski. Ośrodek ten dzieli się na trzy podośrodki, a mianowicie we wschodniej Francji kierownikiem jest p. T. Ziemkiewicz, w środkowej — p. Strzałkowski, a w północnej — p. Urbanik. Praca w tych ośrodkach mimo b. ciężkich warunków lokalnych, posuwa się do przodu. Brak urządzeń, sal, sprzętu i instruktorów odpowiednich — oto zasadnicze bolączki. Ale wszystko znajduje się już na dobrej drodze.



Na torze bobslejowym w St. Moritz.

GRY SPORTOWE

W Warszawie na sali w ośrodku w. I. odbyły się trzy mecze piłki koszykowej: w meczu drużyn kobiecych Polonja pokonała ambitną, ale słabą jeszcze drużynę Skry w stos. 18:8 (8:4). Mistrz Polski — AZS nie miał równych sobie rywali rozegrał treningowy mecz z drużyną kombinowaną męską (z Bednarkiem, Zglińskim). Koszykarki AZS grały b. dobrze. W koszykówce męskiej YMCA pokonała Skrę w stos. 50:20 (28:10) zdobywając kosze przez Weięta (20), Bednarka (14) i Olesińskiego (12). Dla Skry najwięcej (8) zdobył Maciejewski. Makabi — idąca ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa pokonała obecnie Varsovię, w stos. 30:22 (20:16). Wyróżnił się Prusak, który zdobył 16 p. W Varsovi dobry Zimiński. W koszykówce o robotnicze mistrzostwo Warszawy wyniki były następujące: drużyny komb., Skra II—Start II 27:3 dla Skry II, drużyny męskie: Marymont I—Gwiazda II 75:8 i Marymont I — Sarmata I 36:18 dla Marymontu. W najbliższy czwartek dalszy ciąg zawodów. Grają: koszykówka Start—Skra i męska kosz. Skra—Marymont i Gwiazda II—Gwiazda I.

Trzeci mecz koszykówki męskiej Warszawa—Łódź odbędzie się prawdopodobnie 25 bm. w Warszawie. W r. 1928 zwyciężyła Łódź, w r. 1929 — Warszawa, a obecny mecz ma być zaliczony na r. 1930. Natomiast za r. b. zorganizuje zawody Łódź u siebie na jesieni.

Drużyna łódzka LUSP pokonała w Krakowie w meczu koszykówki Cracovię 39:15, a w meczu siatkówki AZS 30:16.

Kilkakrotnie odkładany pięciomecz gier sportowych pomiędzy Polonią i FKS-em rozegrany zostanie definitywnie 18 bm.

W Łodzi w meczu koszykówki Tryumf pokonał IK Poznański 36:28.

W Poznaniu w meczu koszykówki AZS—Warta prowadziła Warta do przerwy 13:4, jednak wskutek kontuzji kilku graczy mecz został przerwany.

Krakowska YMCA zorganizowała ostatnio kursy boks i gimnastyki. YMCA projektuje zorganizowanie całego szeregu zawodów, a mianowicie turniej siatkówki męskiej, turniej siatkówki kobiecej, turniej gier, mistrzostwa ogólnopolskie YMCA w grach, wielobój siatkowy Cracovia—YMCA turniej piłki wodnej i zawody pływackie

Z KSIĄŻEK

Prof. Dr. Eugenjusz Piasecki: „Zarys teorii wychowania fizycznego”. Stron XVI + 390. Rycin 66. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1931.

W dale tem przybywa nam jedno z głównych ogniw w łańcuchu szerzenia wiedzy o wychowaniu fizycznym. Jedyny bowiem u nas profesor teorii wychowania fizycznego, mający za sobą trzydziestolecie z górą pracy i doświadczenia naukowego i dydaktycznego, daje nam tu wszystko, co można było pomieścić w ramach, rozmyślnie zacieśnionych dla ułatwienia ogółowi kół zainteresowanych nabycia dzieła.

Dłożono tu wszelkich starań, by uwzględnić najnowsze prace naukowe w dziedzinie wychowania fizycznego, przyczem autor był już w tem szczęśliwym położeniu, że często mógł cytować przyczynki polskie. Rozpatrując istotę wychowania fizycznego, zaznacza autor, że przymiotnik „fizyczny” określa „tylko większość środków, jakimi rozporządza wychowawca fizyczny, lecz staje się zgoła zawodnym w odniesieniu do celów; te są zarówno fizyczne, jak moralne i utylitarne, a w niemałej mierze także intelektualne i estetyczne”.

Książka przeznaczona została dla wychowawców fizycznych-specjalistów, dla lekarzy szkolnych i sportowych. Nadto dla studentów wychowania fizycznego w Uniwersytecie poznańskim i krakowskim, jako też dla słuchaczy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą.

Nie ma jednak wątpliwości, że ten krąg rozszerzy się. Wszak wychowanie fizyczne, jak nowszechnie wiadomo, zmierza u nas szybko krokiem ku temu znaczeniu, jakie mu powinno przysługiwać u narodu trzydziestomilionowego o wlekkich aspiracjach. Dość wspomnieć, że kraj nasz był trzecim w Europie (po Belgji i Danji), gdy szło o postawienie tego działu nauki stosowanej na terenie uniwersyteckim narówni z medycyną i pedagogiką intelektualną.

W Poznaniu rozegrane zostały zawody strzeleckie Komitetu w. f. i p. w. W strzelaniu zespołowym wygrał AZS 832 pkt. przed gimn. Marcinkowskiego 757 pkt i Kolejowym P. W. 752 pkt, zaś w grupie pań - - 1) AZS 297 pkt, 2) Zw. Strzelecki 269 pkt.

BOKS

Mecz Warszawa—Pomorze w Grudniadzu został przełożony na termin późniejszy.

Nowojorska Unia bokserska postanowiła odebrać tytuł bokserskiego mistrza świata Niemcowi Schmellingowi o ile nadal będzie się uchylał od dania rewanżu Scharkeyowi.

W Warszawie 18 bm rozegrany zostanie mecz Warta (Poznań)—Polonja. Walczyć będą następujące pary (od wagi papierowej): Wyrzykiewicz—Pasturczak, Wolniakowski—Kazimierski, Fołtański—Goss, Warecki—Wrzosek, Anioła—Działowski, Arski—Wolowski, Majchrzycki—Seidel. Poza tem Wiśniewski spotka się z Mizerskim.

Pierwsze zawody zawodowych bokserów polskich i niemieckich na Śląsku odbędą się 18 lutego.

Bokserzy poznańskiej Warty walczą 18 bm. z Polonią w Warszawie, 20 bm z Makabi, 25 bm w Łodzi z IK Poznański w półfinale drużynowych mistrzostw Polski, a 2 lutego w Wilnie.

Mecz Wil. Klub Bokserski—Makabi (Warszawa) zakończył się zwycięstwem w stosunku 6:4. W poszczególnych walkach wyniki były następujące: waga kogucia Borensztajn (M) zwycięża Głowacz (W), waga piórkowa Anders (M) zwycięża Łukmina, w wadze lekkiej Birenwajg zwycięża Kompowskiego, w wadze półśredniej Mironowski (W) zwycięża przez dyskwalifikację Wysockiego (M) i w wadze średniej Wojtkiewicz zwycięża na punkty Garbarza (M). Sędziował w ringu kpt. Łucki.

W Poznaniu Sokół pokonał Sokół Grudziądz 12:2, a w Łodzi Widz. Manuf. wygrała z Geyerem 9:7.

Makabi warszawska walczy 18 bm. z Wawelem w Krakowie, a 25 bm. z Polonią

Mecz Lwów—Wilno odbędzie się 18 bm. w Wilnie. W skład reprezentacji Lwowa wejda: Spineter, Mark, Trojan, Kołodziej, Moskwa, Brolik, Grosz, Jucha.

Mecz Śląsk—Łódź odbędzie się 18 bm. w Król. Hucie. Skład repr. śląskiej będzie następujący: Moczko I, Kokot, Górny, Wochnik, Kowolik, Wieczorek, Niesobski, Wocka.

We Lwowie rozegrane zostały zawody bokserskie przy udziale pięściarzy śląskich. Z ważniejszych walk notujemy zwycięstwo Moskwy (Pogoń) przez k-o nad Leerem i remis Rudzki (Śląsk)—Kołodziej (Czarni).

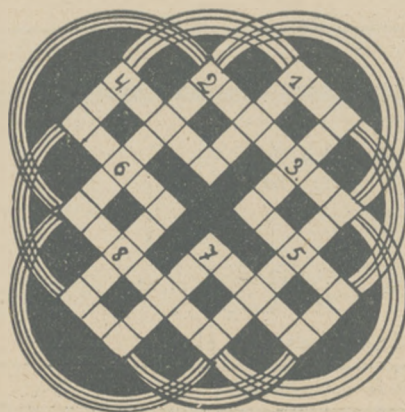
Zarząd Pol. Zw. Dziennikarzy i Publ. Sport. na skutek porozumienia z Pol. Zw. Hokeja Lodowego ustalił ulgi dla członków związku, a mianowicie mieszkanie w Nowych Łazienkach w Krynicy bezpłatnie z zastrzeżeniem utrzymania po 9.—zł. dziennie, ulgę kolejową, powrotną 50 proc., bezpłatne bilety wejścia na turniej w Krynicy. Zgłoszenia ostateczne do 17 bm. do Pol. Zw. Hok. Lod. w sprawie dyskwalifikacji red. Obrubańskiego przez PZPN, zarząd ZDPS wyczerpawszy wszelkie środki załatwienia powyższej sprawy ogłasza kategoryczny protest przeciwko uchwale PZPN. W przyjęciu dla świata sportowego na Zamku w dniu 18 bm. prasa będzie bardzo licznie reprezentowana.

Kącik Rozrywek „Stadjonu“

W podaną figurę należy wpisać wirowo koło każdego czarnego kwadracika wyrazy ośmioliterowe, według podanego znaczenia. Początek każdego wyrazu w kwadracie wspólnym dla wyrazu sąsiedniego, kierunek wirażu do odgadnięcia.

Znaczenie wyrazów:

1. Polski aktor filmowy.
2. Imię męskie.
3. Przyozdobienie sceny.
4. Utwór muzyczny.
5. Okaz wystawowy.
6. Unerwienie.
7. Kobieta rycerskiego ducha.
8. Wielbiciel.



zł. 24

Konto w P. K. O. 7498

zł. 24

KTO OPŁACI CAŁOROCZNĄ PRENUMERATĘ
ZA „STADJON”
do dnia 25 stycznia r. b.

OTRZYMA BEZPŁATNE PREMIMUM
PIĘKNIE ILUSTROWANY ALBUM

„Sport w Polsce”**zł. 24**

Konto w P. K. O. 7498

zł. 24**Ostrzenie łyżew**

Sposobem żłobkowym
SZYBKO! — NIEDROGO!

J. LEPIONKA

Sklepy nożownicze | Widok 26
| Podwale 6



Po cenach ściśle fabrycznych
NARTY, SANKI, ŁYŻWY
i jako specjalność wytwórni
**NAMIOTY, WIATRÓWKI,
PLECAKI RAMOWE**
oraz wszelkie artykuły sportu i turystyki
w wielkim wyborze poleca
**CENTRALNA KOMISJA DOSTAW
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO**
Warszawa, ul. Traugutta Nr. 2, tel. 745-54
Konto P. K. O. 536
Cenniki wysyłamy na żądanie.

**SPORT
WODNY****DWUTYGODNIK**

poświęcony sprawom
**WIOŚLARSTWA
ŻEGLARSTWA
PIYWACTWA
I TURYSTYCE
WODNEJ**



Okazowy zeszyt po wpłaceniu 1 zł.
P. K. O. 6013

**TRYKOTAŻE
DO WSZELKICH SPORTÓW**

podług wzorów klubowych
gotowe i na zamówienia
poleca

**FABRYKA TRYKOTAŻY
JAN MATUSZEWSKI**

Warszawa Nowy Świat 40.

**SKŁADAJCIE OFIARY
NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI**

Konto P. K. O. 7498

Na czekach prosimy zaznaczyć:
Na Fundusz Olimpijski.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:**

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie 71. 24.—
Półrocznie 71. 12.—
Kwartalnie 71. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/15	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przybiorle od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.